Nr 49 — **Kraków, 2 Marca — Piątek** — **Rok 1877.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubè & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 1 marca.

Zbliża się chwila stanowcza w sprawie, która przeszło od roku narzuciła się Europie, a w której obecnie streszcza się ogólne położenie. Zanim ta chwila nadejdzie, zapanowała jakaś tajemnicza cisza, niby wytchnienie, potrzebne wszystkim do dalszego znoszenia ciosów, zawodów i przewrotów.

Ludzie stojący u steru państw, stwarzają lub przynajmniej przygotowują wypadki i wpływają na nie, lecz ważne i doniosłe wypadki dają tym ludziom sposobność rozwinięcia zdolności politycznych i zalet publicznych i dla tego bywają dla nich pożądanemi.

W zawikłaniach wschodnich, które w każdym razie niezatarte po sobie zostawią ślady i doniosłych następstw staną się przyczyną, trzech ludzi przeważne odegrało role i różnorodnemi zabłysło zaletami, stosownie do różnicy ich pochodzenia i stanowiska. Dwóch z nich — aczkolwiek niepodobna ich ze sobą porównywać — dało się przedtem poznać w politycznych przeobrażeniach europejskich, nie potrzebując składać teraz dopiero egzaminu dojrzałości politycznej; występowali oni jako już doświadczeni, biegli mistrze, którym przeszłość służyła za siłę i podporę; trzeci zdobywa sobie dopiero ostrogi. Zadanie tych ludzi stanu było o tyle trudniejsze, że każdy z nich działał wśród ogólnej i widocznej niemocy społeczeństw do czynów dodatnich, a wobec nie tylko wielkiej zewnętrznej zagadki, ale także i przeważnie wobec wielkich wewnętrznych trudności. Każdy zaś z nich, czy to wrodzonemi zdolnościami, czy tą łaską, która spływa z władzą, okazał, że stoi po nad ogólną prostracyą, że widzi jaśniej i i sądzi trafniej niż twórcy trudności. Co przyszłość przyniesie, w jakiem ostatecznie postawi świetle działania tych ludzi, odgadnąć niepodobna i kusić się o to nadaremnie. Lecz podczas teraźniejszej krótkiej chwili wytchnienia ocenić można dotychczasową ich czynność i sąd wydać o większych i mniejszych zaletach każdego z nich.

Od pierwszych poruszeń na wschodniej szachownicy, Disraeli z bystrością, jaką w ciągu długiej i zdumiewającej karyery odznaczał się zawsze, przeniknął przyszłość, zrozumiał, o co idzie w sprawie wschodniej, odgadł ducha rosyjskiego, a z poczuciem człowieka prawdziwie wyższego, odczuł niebezpieczeństwa i obowiązki własnej ojczyzny. Zrozumiał on, że nie idzie ani o chrześcian, ani o Słowian, lecz o łatwe panowanie Rosyi na Wschodzie i na morzu; odczuł, że to panowanie tak ze względu na Stambuł i drogę do Indyj jak na wpływ nad światem azyatyckim i europejskiem, stać się może zgubnem dla Anglii i strącić ją ostatecznie na drugi plan, nie zabezpieczając nawet materyalnego jej bytu. Odczuł to wszystko godnie, silnie jak na patryotę i męża stanu przystało i obrał odpowiednią drogę, po której postępując, złożył dowody stałości i hartu duszy, które były przywilejem dawnych angielskich mężów stanu i starej Anglii, a zarazem tej przenikliwości wybranych pokoleń, która mając na oku cel główny, nie daje się obałamucić ani zbić z tropu pozorami, chociażby tak wymownemi jak rzezie bulgarskie. Disraeli, który postępowaniem swem do tego stopnia zasłużył na tytuł lorda Beaconsfield, iż sam uznał za słuszne przyjąć go, chociaż dawniej nie chciał nigdy zasiąść w Izbie parów, usiłował niezawodnie zabezpieczyć materyalne interesa Anglii, lecz zarazem — i to zapisać należy na jego chwałę — czuł potrzebę podniesienia jej poziomu moralnego i wskrzeszenia przynależnej jej w świecie roli. W spełnieniu tak chlubnego i wzniosłego zadania natrafił na samolubstwo i zmateryalizowanie dzisiejszej epoki, na krótkowidzenie i ciasne pojęcia ludzi dzisiejszych, natrafił na nie nawet u kolegów w rządzie, a zarazem miał do walczenia z niskiemi stronniczemi namiętnościami whigów i poziomemi wyobrażeniami liberałów, słowem z opozycyą ujemną, nie stojącą na wysokości wypadków, lecz zgodną z duchem czasu; i musiał się z temi przeszkodami rachować, nie ulegając im; a one utrudniając jego zadanie w tem jaśniejszem świetle stawiają tę osobistość, już dla tego niepospolitą że jedyną. Pochód swój na obranej drodze naznaczył lord Beaconsfild czynami, które zaważyły na szali wypadków; przyznany królowej tytuł cesarzowej Indyjskiej, zakupno akcyj kanału Sueskiego, wysłanie floty do Beziki, odmowa przystąpienia do memoryału berlińskiego, mowa w Guildhall, obecna postawa rządu angielskiego po konferencyi: to nie tylko czcze słowa, ale czyny, na dzisiejsze czasy śmiałe które wpłynęły na położenie, niemal do historyi należące, aczkolwiek są czynnikami teraźniejszości. Czyny te wbrew opozycyi małodusznej spełnione a dokonane pomimo obniżenia ducha publicznego w Anglii, wstrzymały dotąd pochód Rosyi i intryg rosyjskich na Wschodzie, zasłoniły Stambuł i drogę do Indyi, zahamowały groźne wypadki i bądź co bądź przypomniały światu, że Anglia istnieje, że waży jeszcze w jego losach, a tem samem podniosły jej znaczenie i pomimo jej woli zasłoniły jej godność. Cokolwiek złego stać się może w skutku ogólnej niemocy i niepohopności do działania, osobistość Lorda Beaconsfielda zapewnione ma dodatnie miejsce w tej dziejowej karcie. Polityka jego może uledz wewnątrz i zewnątrz, lecz zrobił on wszystko dotąd co mógł zrobić mąż stanu wolnego kraju i patryota wielkiej ojczyzny; jeżeli więcej zrobić nie mógł, odpowiedzialność nie na nim cięży.

Jest to przywilejem czy też ujemną stroną ludzi, którzy przeważnie zaważyli już na szali wypadków, że przypisują im wszystko, cokolwiek ważniejszego stanie się na świecie, że uważają ich za przyczynę a tem samem oddają im dobrowolnie nieraz do ręki klucz pozycyj. Czy i o ile ks. Bismark stworzył obecne położenie, domyślać się ani badać nie chcemy; dość, że umiał je dotąd zużytkować z podziwienia godną zręcznością. Prawda, że chwilowe przeważne stanowisko państwa, na którego czele stoi, ułatwia mu zadanie, lecz nie można powiedzieć, aby to zadanie było wolnem od trudności. Już to samo, że do tej chwili dalszy przebieg wypadków zależnym się wydaje, a jest poniekąd, od jego tajonej woli, dowodzi, jak silną umiał zająć pozycyę, a niewątpliwie nie byłaby ona taką, gdyby polityka niemiecka była stanowczo antirosyjską lub rosyjską w stopniu odpowiadającym czułości cesarza Wilhelma dla cesarza Aleksandra, gdyby była przez usta jenerała Manteuffla, położyła koniec wszelkim na Wschodzie zawikłaniom, lub zapewniła Rosyi bezwzględne w nich zwycięstwo, zapewniając bezwzględną pomoc miliona wójsk niemieckich. Obecnie zaś przebieg sprawy wschodniej postawił Niemcy w najkorzystniejsem położeniu, bo wyzwolił je z wszelkich obaw koalicyjnych, bo niedopuścił na długo lub rozerwał na zawsze przymierze rosyjsko-francuskie, bo uczynił Austryię więcej niż kiedykolwiek czułą na skinienia z Berlina, bo ostatecznie pchnął Rosyę w kierunku, w którym, jeżeli ją nie czekają srogie zawody, to niezawodnie konieczność rachowania się z Niemcami. A cóż dopiero mówić o korzyściach namacalnych, które polityka ks. Bismarka może mieć na oku, wrazie dalszych na Wschodzie zawikłań, zostawiających jej wolne pole do zdobyczy lub nieograniczonej przewagi, bez możliwych strat dla cesarstwa Niemieckiego! Czy ks. Bismark osiągnął ten świetny skutek bez walk i łamania się z trudnościami? Podejrzenie opinii publicznej, patrzącej niechętnie na popieranie i pobłażanie Rosyi, sentymentalna i nieco naiwna rusomania z drugiej strony, cesarza Wilhelma, więcej jeszcze pod tym względem znacząca, silna tradycya: oto niemałe, przeszkody, z któremi walczyć musiał Kanclerz Niemiecki aby się utrzymać w swej amfibicznej roli. Nieprzeczymy, że może najzupełniejsze istnieć porozumienie między Niemcami a Rosyą, lecz niezawodnie ks. Bismark zawarował w niem pozytywny interes niemiecki, kiedy przeciwnie cesarz Wilhelm mógł chcieć niem dać tylko wyraz swojej dla Rosyi wdzięczności. Ks. Bismark może używać Rosyi dla swoich celów! celem jego nie może być i nie jest Rosya i jej potęga, tem mniej panslawizm. Dotąd, jeżeli cesarz Wilhelm chciał pomagać Rosyi, to ks. Bismark widocznie chciał tylko jej nie przeszkadzać i na tym punkcie na tej różnicy, bystry polityk znowu świetne odniósł zwycięstwo, które dozwoliło mu zająć górujące stanowisko i rozwinąć wszystkie zalety męża stanu, którėmi od jedenastu lat świat zdumiewa. Cokolwiek się stanie, przewaga Niemiec zapewnioną jest i dla tego ks. Bismark milczy; dlatego przypuszczać wolno, że jego postawa, jest postawą tego, który stworzył położenie.

Trudniejszem o wiele, niewdzięczniejszem, było zadanie trzeciego męża stanu, przed którym po raz pierwszy otwierało się szersze pole działania, bo było ono wyłącznie obronnem i widocznie zadaniem znoszącego następstwa położenia, stworzonego przez innych. Hr. Andrassy złożył dowód zdolności właściwej koczującym plemionom, a która polega na tem, aby zawsze i wszędzie łatwo się zoryentować, a zarazem ukazał on ten zmysł, który dozwala zastosować się do najtrudniejszego i najkrytyczniejszego położenia i wyjść z niego, jeżeli nie z korzyścią to bezkarnie.

Miał on tę zaletę, że ze świetnych złudzeń umiał przejść i zastosować się do smutnej rzeczywistości a porzucając lub odkładając szerokie plany zakreślone w pamiętnych rozmowach z Chalilem bejem ograniczyć się na polityce wskazanej mu pierwszym zjazdem berlińskim, w którym, jak ktoś powiedział, przemieniono mu dziecko. Starał się on wychowywać to dziecko z najmniejszym wstydem i najmniejszą dla interesów familijnych szkodą. Nie mała to zasługa, nie mały dowód temperamentu politycznego, aczkolwiek było to odwołaniem zapowiedzi wielkiego człowieka i wielkich czynów. Hr. Andrasy potrafił zastosować się do położenia Austryi i zrozumiał, że mniejszą było śmiesznością zostać zwykłym mężem stanu niż niesumiennością chcieć być koniecznie wielkim człowiekiem ze szkodą państwa. Tej prawdzie pozostał wiernym hr. Andrassy od początku zawikłań wschodnich i to wzbudzać musi dla niego szacunek i do niego zaufanie. Znalazł się on wobec różnorodnych trudności wewnętrznych, które godziły w jego stanowisko, jedne zwyciężył, drugie po mistrzowsku zużytkował. Znalazł się wobec złudzeń i fałszywych apetytów w sprawie Wschodniej i w sprawie przymierza z Rosyą, których pierwszym wyrazem stała się podróż cesarska do Dalmacyi, i zdołał giętkością i pozornemi ustępstwami stanąć im w poprzek nie dając się ani wykoleić ani wywrócić. Umiał iść z chwilowym prądem a jednocześnie żeglować. Pomny słów przesłanych mu podobno z nad Sprewy „aby nie stawiał nigdy Berlina w konieczności wybierania między dwoma“ pomny na wewnętrzne wpływy dworskie, nie wstrzymywał akcyi na Wschodzie, lecz hamował ją nawet wtedy, kiedy pisał głośną a tak niepoprawną notę. Podpisał memoryał berliński, przystał na udział w konferencyi, lecz nie przystał na wspólną akcyę, nie dał się złudzić aneksyą Bośnii ani nawet podobno świetniejszą anneksyą i do tej chwili zbawienną dla Austryi umiał zachować neutralność, pozostając sam na swojem stanowisku; nie naraził dotąd monarchii na najmniejszy szwank, nie wydał na uzbrojenia ani jednego reńskiego, podczas gdy groźny zawsze dla Austryi, sąsiad wydaje od dwóch miesięcy po milionie rubli dziennie. „Jeżeli tak dalej potrafi działać, okaże się, że to genialny człowiek,“ miał o hr. Andrassym powiedzieć były poseł niemiecki w Wiedniu jenerał Schleinitz; i my tą uwagą i tem życzeniem kończymy.

Wobec powyżej naszkicowanego postępowania tych trzech w dzisiejszych wypadkach przeważnych ludzi, loicznie mało pozostanie dodatniego miejsca, dla strony jeżeli nie przeciwnej, to głównie zaangażowanej. To też czy nastąpi demobilizacya czy wojna, położenie Rosyi nie będzie dobrem, bo w pierwszym rzędzie zależnym jest od przymierza niemieckiego, w drugim od neutralności Austryi, a jednocześnie ostateczny cel jej polityki, zasłoniętym jest flotą angielską zimującą na wodach tureckich.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 28 lutego.

○ Po przedstawieniu widowiska, jakiem była niewątpliwie dymisya p. Tiszy, już bardzo trudno rozróżnić, co we Węgrzech jest zręczną sceneryą a co jest prawdą. Dla tego nie wiemy, z jakiego punktu widzenia ocenić trzeba wczorajsze zajścia w sejmie węgierskim. Parlamentaryzm węgierski robi takie wrażenie, jak gdyby w sali sądowéj obrońca, prokurator i sędzia działali w porozumieniu. Dotąd trzeba było komentarza do okólników dyplomatycznych, teraz potrzeba komentarza do jawnych obrad parlamentarnych. Gdyby bowiem można było brać mowy wczorajsze w sejmie węgierskim w dosłownem brzmieniu, natenczas los, jaki czeka p. Tiszę po tak zmudnem przeprowadzeniu rokowań z gabinetem przedlitawskim, nie byłby godnym pozazdroszczenia. Wzięty w dwa ognie krzyżowe, napadnięty przez p. Sennyeya i p. Simoniego tj. przez stronnictwo konserwatywne i część lewicy, p. Tisza nie znalazł żadnego obrońcy. Zgoła ugoda we Węgrzech nie jest popularną. Ale czy to nie jest hasło wydane w celu, aby uczynić ugodę popularną w Przedlitawii? W każdym razie opozycya p. Sennyeya jest groźniejszą, aniżeli opozycya p. Simoniego. Pierwszy, tj. baron Sennyey, może wiedziony próżnością, więcéj wyjawił i zdradził, aniżeli w własnym interesie uczynić był powinien. P. Sennyey wyłuszczył bowiem N. Panu program swój, którýby bardziéj zaspokił Przedlitawię, aniżeli program p. Tiszy. Tyle jest pewnem, że kandydatura p. Sennyeya może w najbliższéj przyszłości znowu na jaw wyjdzie.

Bliskie zawarcie pokoju między Turcyą a Serbią uprości proces między Turcyą a Rosyą. Doniesieniom o rozpuszczeniu wojsk rosyjskich nie dają wiary, ale przyznać trzeba, że nawet w kołach, które dotąd najbardziéj sprzyjały Rosyi, zniecierpliwienie, zniechęcenie i niewiara w siły rosyjskie górę biorą. Wojskowe koła w Berlinie dziwią się niedołęstwu, jakie towarzyszy wszelkim przygotowaniom wojskowym w Rosyi, a bądź bez wojny, bądź po wojnie z Turcyą, ta niemoc wojskowa, wynikająca z bezładu wewnętrznego, będzie ważnym czynnikiem politycznym i punktem wyjścia do nowych przymierzy europejskich.

Wiedeń 27 lutego.

△ Pomimo usiłowań koteryi wojskowo-dworskiej i zabiegów arystokracyi czesko-niemieckiej, utrwalone jest obecnie stanowisko hr. Andrassego, opierającego się przymierzu Austryi z Rosyą i czynnemu wystąpieniu monarchii rakuskiej wspólnie z cesarstwem rosyjskiem na Wschodzie, ku czemu przeciągle dyplomacya rosyjska i zabiegi wspomnionych partyj wewnętrznych. Pomyślny obrót sprawy ugodowej, pozostanie Tiszy u steru rządu w Węgrzech, przyczyniło się także do umocnienia pozycyi hr. Andrassego, starającego się utrzymać Austryę nadal w kierunku, w którym ją dotąd w sprawie wschodniej prowadził, aby pozostała neutralnym z początku widzem w razie wojny rosyjsko-tureckiej, którą uważają powszechnie za nieuniknioną, a którą od kilku miesięcy jako nieuchronną wskazuję, a sądzę, że dopiero w kwietniu rozpocząć się może.

Chwilowo stanowisko hr. Andrassego, wprawdzie nie zagrożone, ale bardzo silnie zaatakowane w czasie pobytu tu jenerała Ignatiewa, który starał się intrygami oplątać tutejsze okręgi dworskie i wzniecić w nich nieufność do teraźniejszego kierownika spraw zagranicznych, rzucając bezzasadne podejrzenie, iż w nim się nieraz odzywa były członek rządu rewolucyjnego węgierskiego z 1849 r.

Ponieważ komisya podatkowa przegląda na nowo i zmienia już roztrząśnione i uchwalone przez siebie projekty ustaw podatkowych i nie tak prędko jak spodziewano się, zadanie swoje ukończy, przeto Izby Rady państwa zajmować się tylko będą sprawami mniejszej wagi, aż do chwili przedłożenia im przez rząd projektów ustaw ugodowych, co dopiero około 15 marca nastąpić może. Przy uchwalaniu tych ustaw, a mianowicie ustawy organizującej banki w obu połowach monarchii, klub „postępowy“, 64 członków liczący, głosować będzie przeciw takiemu składowi jeneralnej rady bankowej, jaki w statucie oznaczony będzie w myśl układu podpisanego wczoraj przez oba rządy austryacki i węgierski. Klub postępowy głosować może przeciw temu punktowi statutu, pomimo uchwały zapadłej 24 t. m. na walnem zebraniu partyi wiernokonstytucyjnej; albowiem według regulaminu, któremu się poddały kluby wiernokonstytucyjne w razie łączenia się w jedno zgromadzenie, wówczas tylko uchwała zgromadzenia wiąże klub każdy tak, iż według niej głosować powinien, jeżeli zapadła większością $^{2}/_{3}$ części głosów. W takim razie klub, jeśli nie chce iść za tą uchwałą, musi wystąpić z partyi wiernokonstytucyjnej i ten reces wypowiedzieć. Otóż ponieważ uchwała na walnem zgromadzeniu zapadła 123 głosami przeciwko 62, przeto nie zapadła większością $^{2}/_{3}$ części głosów i klub postępowy głosować może i będzie przeciw wspomnionemu punktowi statutu, chociaż go walne zebranie partyi uznało za przyjmowalny.

Jak głosować będzie „partya prawa?“ niema dotąd pewnych wskazówek. Na wiadome pytanie przesłane przez ks. Auersperga w imieniu rządu hr. Hohenwartowi jako przewodniczącemu tego klubu nie dała „partya prawa“ żadnej odpowiedzi. Koło poselskie polskie w skutek danej przez nie odpowiedzi, ma zupełnie wolne ręce; gdy sprawa pod uchwałę Izby przyjdzie, głosować będzie tak jak mu nakaże wzgląd na dobro całej monarchii i na dobro kraju własnego. Jeśliby „partya prawa“ głosowała wraz z tak zwanym klubem „postępowym“ złożonym po większej części z najzaciętszych centralistów, (a bardzo wątpię, żeby partya prawa tak głosowała), wówczas posłowie polscy mieliby głos rozstrzygający w Izbie. Jednak zwrócić należy baczną uwagę na to iż klub postępowy zaraz po uchwale zgromadzenia naznaczył okup, jaki rząd dać powinien, jeżeli chce aby klub postępowy głosował po jego myśli w sprawie bankowej. Okup ten naznaczył stawiając wniosek, aby rząd wniósł projekt zmieniający ustawę o delegacyach wspólnych w taki sposób, iżby delegacye stały się prostą komisyą Rady państwa, a przeto i wybór ich odbywał się tak jak każdej innej komisyi przez większość Izby. Jakkolwiek ten krok klubu postępowego nie jest bynajmniej groźny, gdyż żadne ministeryum nie podjęłoby się wnoszenia i przeprowadzania zmiany pociągającej za sobą nietylko zmianę ustaw zasadniczych wspólnych z Węgrami, ale nadto zmianę niebezpieczną w następstwach swoich dla wojennej potęgi państwa, bo oddanie uchwalania budżetu wydatków na wojsko w ręce partyi usiłującej od lat kilku przeprowadzić redukcyę zbrojnych sił państwa, jednak z wnioskiem tym jako z dążeniem klubu postępowego, pragnącego stać się partyą rządzącą, liczyć się należy.

Nie piszę już dzisiaj o mianowaniu Tiszy i jego kolegów na nowo ministrami węgierskimi, o wczorajszej radzie obu ministerstw pod przewodnictwem Cesarza, o podpisaniu wczoraj stanowczem i protokólarnem ugody przez oba rządy, gdyż czynności te odbyły się w ten sposób i w tej kolei, jak w liście z 25 t. m. wskazałem.

Paryż 25 lutego.

(*B.*) Najbardziej uderzającym wypadkiem, który, pominąwszy mowę tronową cesarza niemieckiego, zrobił tu wrażenie, jest żądanie prokuratoryi podane do Izby upoważnienie do śledztwa sądowego przeciw deputowanemu Cassagnac, obwinionemu o przestępstwa prasowe.

Republikanie zawsze gorzko się uskarżali, iż cała surowość prokuratoryi co do przestępstw prasy skierowaną była zawsze przeciw ich organom, które pomimo skrajności swoich poglądów, umiały szanować istniejące instytucye i rząd je reprezentujący; gdy natomiast, organa stronnictw przeciwnych w imię wyznawanych zachowawczych zasad podkopujące formę rządu i znieważające osoby piastujące władzę, korzystały niezmiernie z łagodności i tolerancyi sądownictwa. Niepodobna przeto odmówić pewnej zręczności Simonowi w wywołaniu tej groźby przeciw Cassagnacowi w chwili, kiedy większość republikańska przygotowuje coraz to nowe zniesienia ograniczeń, jakim wolność prasy dotąd ulegała. Żądanie to stawia tę samą większość bądź w konieczności odmówienia upoważnienia, a przeto wyznania, iż jej skargi na bezkarność organów zachowawczych nie miały podstawy, bądź przez dopuszczenie śledztwa wyparcia się zasady wolności prasy, a więc wyznania, że chodzi im nie o wolność prasy wogóle, lecz o wolność prasy republikańskiej a zgniecenie prasy monarchicznej. Zapewniają, że rząd wnosząc w Izbie to żądanie prokuratoryi, w cichości pragnie, aby upoważnienie odmówionem zostało. Zdaje się, iż to życzenie rządu będzie spełnionem, a komisya, którą w przyszłym dopiero tygodniu wyznaczą bióra dla zbadania tej sprawy, postawi wniosek odmowny. Lecz pomiędzy republikanami większość obiega projekt, aby sprawozdawca komisyi w motywach poprzedzających wniosek odmowny, należycie skarcił nieumiarkowanie, gwałtowność, namiętność i rubaszność, jakiemi się odznaczają najzdolniejsi z bonapartystowskich dziennikarzy. Mielibyśmy wówczas jedno z tych posiedzeń, które zwykły ściągać cały Paryż do Wersalu, jakby na jakie ludowe igrzyska, jedno z tych posiedzeń hałaśliwych, skandalicznych, przynoszących ujmę godności prawodawczej ludzi politycznych, które jednak może dać prezesowi gabinetu sposobność do wystosowania nowej filipiki przeciw Cesarstwu i na tym łatwym gruncie zapewni mu nowy tryumf oratorski i okolicznościową większość republikańską. Po odrzuceniu bowiem żądania, które mogłoby się przedstawiać jako porażka gabinetu, nic nie będzie łatwiejszego, jak znaleźć jakiś pozór do umotywowania przejścia do porządku dziennego w sposób zapewniający gabinetowi ufność Izby i poparcie jej co do środków ostrożności przedsiębranych przeciw konspiratorom z Chislehurst.

Skoro wyraz wpadł mi pod pióro, wspomnę o denuncyacyi, jaką wyczytałem w jednym z dzisiejszych dzienników, rozumie się radykalnych, co do nowej konspiracyi stronnictwa książąt orleańskich. „Dowiadujemy się z pewnego źródła — pisze ów dziennik — iż na zebraniu w tych dniach u jednego z naczelników stronnictwa, niegdyś ministra sprawiedliwości za czasów Ludwika Filipa, wykonanie tych planów zostało odłożonem do r. 1880, zaś onych przygotowanie zawisło na objęciu najważniejszych posad w całej administracyi i na bezustannem odraczaniu, pomimo obowiązującego prawa, zmiany dowódzców korpusów wojennych“. Nie wątpię, iż znajdą się naiwni, którzy za dobrą monetę przyjmą tę denuncyacyę, zwłaszcza, gdy oburzenie wywołane nią przeciw konspiratorom nie pozwoliło im spokojnie przeczytać końcowego ustępu. „Sądzimy, iż to użyteczna podobne intrygi zaznaczyć i skierować na nie uwagę władz publicznych“. Ten jeden ustęp zdradza cały manewr, który jest niczem innem, jak republikańskiem polowaniem na miejsca i posady piastowane przez ludzi niezaprzeczalnej zasługi.

Wiadomości z Marsylii nie przynoszą szczegółów dobitnych o rozruchach, jakie się tam wszczęły pomiędzy ludnością roboczą portu. Republikanie starają się sprowadzić je do drobnych bardzo rozmiarów, przeto nawet zaprzeczyć im charakteru miejscowego. Twierdzą oni, że rozruchy ogarnęły tylko gromadę około 200 robotników pochodzących z Piemontu, że zaś ludność marsylska żadnej z manifestującymi nie chciała mieć wspólności. Przyznają atoli, iż podczas gdy owych 200 Piemontczyków oblegało ratusz, zasiadająca w nim Rada miejska przyjmowała jednocześnie czterech delegowanych od robotników miejscowych, którzy też same co i manifestujący stawili żądania. Zresztą zapewnienia radykalnych, że miejscowym robotnikom nie szczędzono rad, aby do żadnych rozruchów nie mieszali się, jest najlepszym dowodem, że wzburzenie między ludnością miejscową istnieje, skoro sami radykalni przyjęli względem niej rolę moderatorów.

Wiedeń 28 lutego. Jutro posiedzenie (241) Izby deputowanych; na porządku dziennym: pierwszy odczyt wniosku dep. Kronawettera o oddanie robót publicznych; wybór dwóch członków do wydziału zajmującego się procedurą cywilną w miejsce dep. bar. Handla i Dra Blaasa, którzy ustąpili; drugi odczyt przedłożenia rządowego o częściową zmianę umowy zawartej z koleją południową; drugi odczyt przedłożenia rządowego co do zmiany ustawy o okręgach wyborczych do Rady państwa w Austryi Dolnej i w Galicyi.

— W sejmie węgierskim, jak doniósł wczoraj telegram, podał p. Tisza historyą przesilenia gabinetowego; wyjmujemy z mowy jego odnośny ustęp: „Co

się tyczy przyczyny, dla której podaliśmy się do dymisyi, zna ją już szan. Zgromadzenie z wyjaśnień moich urzędowych. Wiecie panowie także, że w skutek naszej dymisyi N. Pan konferował z kilku wybitnemi osobami, częścią w celu utworzenia nowego rządu, częścią zaś, aby zbadać ich zapatrywanie co do sytuacyi. Pożądanego skutku tych konferencyj tj. utworzenia nowego rządu, nie osiągnięto, poczem N. Pan ponownie mnie wezwał, abym wziął na siebie złożenie gabinetu. Atoli przy tej sposobności musiałem wraz z moimi kolegami oświadczyć, że wprawdzie gotowi jesteśmy służyć N. Panu, lecz, abyśmy służyć mogli z pożytkiem i odpowiednio do celu, bezwarunkowo potrzeba, iżbyśmy się znów nie spotkali z życzeniami tego rodzaju, z powodu których podaliśmy się do dymisyi.

W skutek tego rozpoczęły się między nami a rządem austryackim konferencye czysto prywatnej natury, które doprowadziły do propozycyi zapewniającej obywatelom i stanowisku obu państw zupełną równość, a z drugiej strony umożebniającej to, co obok innych propozycyj było niemożebnem, a na co z naszej strony kładliśmy wagę, mianowicie, aby wicegubernatorowie banku mianowani byli przez N. Pana, na wniosek odnośnych rządów. Kiedy to do skutku przyszło i rząd austryacki przyjął ten ostatni warunek wówczas zawiadomiliśmy N. Pana o gotowości naszej do przyjęcia napowrót naszych tek. Wśród takich okoliczności, uważaliśmy za obowiązek nasz wziąć na siebie przeprowadzenie ugody, która według naszego przekonania nie poświęca praw kraju, nie zmniejsza naszego państwowego znaczenia, a przytem ze stanowiska naszego materyalnego interesu, jakkolwiek w niektórych pozycyach zrobiono wielkie ustępstwa drugiej stronie kontraktującej, wszelako powtarzam jeszcze raz, ze stanowiska interesów materyalnych faktycznie lepiej będzie, niż dziś po dziesięciu latach.

Wiemy, że wzięliśmy na siebie wielką odpowiedzialność przyjmując ugodę. Lecz z jednej strony ze względu na to, co powiedziałem, z drugiej strony ze względu tak na ojczyste, jak na powszechne, tak na polityczne, jak na finansowe położenie, uważaliśmy, że odpowiedzialność tu wziąć na siebie możemy. Niemogliśmy jej zaś przyjąć za złe, któreby wynikło, gdyby ugoda taka do skutku nie przyszła.

Przedłożenia wszystkie wniesione zostaną w Izbie, jak się spodziewam najpóźniej za trzy lub cztery tygodnie, a wówczas wys. Izba mieć będzie sposobność o nich orzekać. Polecając się przychylności wys. Izby spokojnie czekać będziemy, co postanowi mądrość Izby i ustawodawstwo. Jeżeli znajdziecie, że przedłożenia nasze, których obronę uważamy także za nasz obowiązek, należy odrzucić, wówczas ci, którzy odrzucą to, cośmy uznali za możebne, odpowiedzą za następstwa. Cokolwiek się stanie, czekamy wyroku ze spokojem, który nam daje przekonanie, żeśmy według najlepszej woli podjęli i podejmujemy to, co, jak się rzekło, według naszego przekonania wśród danych stosunków jest wprawdzie bardzo trudnym, ale zawsze obowiązkiem względem ojczyzny."

Następnie przemawiał bar. Sennyey, przytaczając motywa, dla których nie mógł wziąć na siebie zadania utworzenia nowego gabinetu. Zrobił to nie tylko dla tego, że nie spodziewał się uzyskać większości w Izbie, ale w ogóle dla tego, ze niemoże się zgodzić na inne punkta ugody, oprócz kwestyi bankowej. Po nim przemawiał Simonyi, a mowa jego była ciągiem wycieczek osobistych przeciw Tiszy, który też nie został dłużnym odpowiedzi.

Na posiedzeniu stronnictwa liberalnego przyjęto wniosek Tiszy, aby rozprawy w przedmiocie ugody odroczyć aż do chwili, kiedy wniesione będą w Izbie odnośne przedłożenia.

Ziemie Polskie.

Według wiadomości, jakie podaje rosyjski dziennik *Gołos* z Kalisza, w wielu miejscach gubernii Kaliskiej grasuje w obecnym czasie straszliwa choroba epidemiczna, zwana tyfusem głodowym. „Powodem tej strasznej choroby"— mówi dziennik rzeczony— „jest wielka nędza, spowodowana zupełną stagnacyą w handlu i przemyśle fabrycznym, jako następstwo naturalne anormalnego stanu Rosyi, przygotowującej się od tak dawnego czasu do wojny i na te przygotowania jedynie absorbującej wszystkie swe siły. W skutek stagnacyi owej, cierpią przeważnie miasta przemysłowe, jak np. Wola Jeduńska (gdzie najbardziej tyfus głodowy panuje), gdzie liczba wyrobników fabrycznych dochodziła niedawno do 2,000— a z nich około 1,000 posiadali własne swe warstaty i pracownie, a gdzie — dziś nie ma ich więcej, jak 500. Nadto — każdy robotnik miał przed niedawnym czasem zarobku dziennego w przecięciu do 2½ rub., teraz zaś z wielkim wysiłkiem zarobić zaledwie może 80 do 90 kop. na tydzień, a często niezarabia więcej, jak 50 kop. tygodniowo. Lecz i ten nędzny zarobek dostaje się tylko niewielu wybranym szczęśliwcom. Większość zaś pozbawioną jest wszelkiego zgoła zarobku, w skutek czego podlega nędzy ostatecznej i chorobom głodowym."

Gołos kończy wiadomość powyższą wykrzyknikiem: „Do czegóż to dojdzie, jeżeli ten stan okropny potrwa jeszcze dłużej?!.." Doniesienia te zgadzają się z naszemi wiadomościami z Warszawy, mówiącemi o przykrym stanie ekonomicznym i finansowym kraju.

— Czytamy w *St. Pietierburgskich Wiedomostiach* co następuje: W kołach rządowych najwyższych mówią coraz częściej o potrzebie załatwienia kwestyi o tak zwanych „czynszownikach" w guberniach zachodnich Cesarstwa. Chodzi tu o uwłaszczenie tych rolników, którzy od dawnych czasów dzierdzierżawią u miejscowych właścicieli posiadłości większych małe kawałki ziemi ornej, a o których zapomniano przy powszechnej reformie włościańskiej. Liczba takich czynszowników w samych zachodnio-południowych guberniach dochodzi do 300,000. Ostatniemi laty właściciele ziemi podwyższali dowolnie należne od nich czynsze, a nawet niektórych wypędzali ze wsiów, odbierając od nich ziemię orną i sadybową. Los tej klasy ludności wiejskiej zasługuje doprawdy na litość, i należy pospieszać z ratunkiem dla nich, który i tak będzie już nieco spóźnionym, ponieważ wielu z czynszowników już nie mieszkają na starych swych miejscach, inni zaś płacą właścicielom daleko więcej, niż płacili w czasie reformy włościańskiej, więc urządzenie ich stosunków musi nastąpić teraz według normy nierównie dla nich uciążliwszej. Jedynym zaś sposobem, mogącym skutecznie zapobiedz ich nędzy, byłoby nadanie im na własność, sposobem wykupu, tej ziemi, na której oni z dziada-pradziada osiedli."

Tyle z dziennika petersburskiego. Wiadomość powyższa jest dość ważną, lecz dla nieświadomych miejscowych stosunków w krajach zabranych wymaga pewnych wyjaśnień.

Owóż — w teraźniejszych guberniach północno i południowo-zachodnich, obejmujących dawną Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, każda wieś prawie posiada pewną liczbę tak zwanej „szlachty czynszowej," osiadłej od dawna na ziemiach właścicieli posiadłości większych i płacącej im czynsz roczny, za arendowaną ziemię orną i sadybową. Szlachta ta, (która zresztą, w skutek trudności legitymacyjnych, przestała być oddawna szlachtą i zaliczoną została do nowoutworzonej przez rząd moskiewski klasy „jednodworców") i po wprowadzeniu reformy włościańskiej pozostała w dawnych z właścicielami ziemi stosunkach, t. j. jako dzierżawcy, płacący corocznie czynsz za ziemię według dobrowolnej zobopólnej umowy, nigdy pisemnej, lecz tylko ustnej, uzasadnionej jedynie na tradycyi i rachunkach gospodarczych, udowadniających, że dziadowie i ojcowie dzierżawców płacili dziadom i ojcom właścicieli tyle a tyle rocznego czynszu. Czynsz ten w ogólności niskim był niezmiernie, zastosowanym do dawnych, niskich cen ziemi, a to tak dalece, że znamy okolice, w których taka „szlachta czynszowa" płaciła do niedawnego czasu, i płaci w wielu miejscach dotychczas, po 60, 70 do 90 kop. za morgę najwyborniejszej, pszennej, ukraińskiej ziemi. Naturalnie, że przy zmianie stosunków ekonomicznych kraju, wywołanej emancypacyą włościan i niezmiernym a nagłym wzrostem wartości ziemi, (za którą dzierżawcy płacą ostatniemi czasy po 4—5 rubli za morgę) tradycyjne warunki, na których „szlachta czynszowa" ziemię dzierżawiła, mogły się utrzymać jedynie w majątkach wyjątkowo-zamożnych właścicieli, mniej pokrzywdzonych uwłaszczeniem włościan, przeprowadzanem, jak wiadomo, przez rząd rosyjski z jawną niesłusznością i stronnością gwałtowną, lub też — w majątkach filantropów, pragnących nawet drogą ofiary dotkliwej utrzymać dawny, patryarchalny stosunek ze szlachtą czynszową. Lecz jednych i drugich mało się znalazło w kraju, a więcej daleko takich, którzy, powodowani poczuciem bezwzględnej słuszności i chęcią skompensowania sobie choć w części szkód w reformie włościańskiej poniesionych, oświadczyli „czynszownikom," że ziemia obecnie stała się droższą, że ją za czynsz dawny dzierżawić dalej niepodobna, i że będą odtąd płacić czynsz większy ci wszyscy, którzy chcą pozostać przy dzierżawie ziemi. Najlepiej obznajomieni ze stosunkami kraju tamtego zapewniają, że podniesienie czynszu niebyło zbytecznem, ani niesumiennem, nieprzechodząc nigdzie normy 2 rub. sr. za morgę; z tem wszystkiem „szlachta czynszowa," nieoświecona, schłopiała, niemająca pojęcia o prawach słuszności i własności, a zdemoralizowana ostatecznie przykładem bezprawnego regulowania stosunków włościańskich z krzywdą właścicieli, podniosła prawie wszędzie lament ogromny, narzekając na „panów," którzy ich krzywdzą i do nędzy doprowadzają; niektórzy zaś z tej szlachty (ale wyjątkowo — i niewiele takich) porzucili dobrowolnie „ojcowiznę" i poszli szukać chleba gdzie indziej.

Oto jest sprawa, którą dziś „w wysokich sferach rządowych" petersburskich podnoszą, zamierzając „pospieszyć z ratunkiem dla zapobieżenia krzywdzie i nędzy" uciśnionym przez właścicieli czynszownikóm. Ów „ratunek czynszowników," czyli inaczej — uwłaszczenie ich ziemią cudzą, trybem takim, jakim uwłaszczano włościan, jest wielce wygodnem dla rządu narzędziem obosiecznem, do dwojakich służącem celów, a mianowicie: za jednym zamachem zada się nowy dotkliwy cios materyalny posiadaczom większych własności ziemskich (Polakom) — i cudzym kosztem zyska się wdzięczność dla „opiekuńczego rządu." 300,000 czynszowników, usposobionych bardzo do tej wdzięczności, bo ciemnych i zdemoralizowanych.

Sprawa wschodnia.

Z *Księgi błękitnej* wyjmujemy w dalszym ciągu następującą depeszę:

Dnia 4 stycznia 1877 r. przesłał lord następującą depeszę do lorda Salisbury i sir Elliota w sprawie misyi Odiana effendiego:

„Milordzie i Panie! Ambasador turecki odwiedził mnie dzisiaj i przedstawił Odiana effendego, przybyłego w specyalnej misyi od Porty. Odian effendi miał dłuższą do mnie mowę, powtarzając historyę ostatnich wypadków i przytaczając powody, które skłoniły rząd turecki do odrzucenia wniosków, postawionych na konferencyi przez pełnomocników sześciu mocarstw. Odpowiedziałem, że nie będę rozbierać ani jednego argumentu w tym przedmiocie, gdyż właściwa dyskusya toczyć się będzie w Konstantynopolu. Wyraziłem zarazem w imieniu Jej Kr. Mości ubolewanie, że Porta zdaje się być skłonną do odrzucenia najważniejszych części wniosków, zamiast przyjęcia ich za podstawę do dyskusyi, w którym to razie możnaby przyjść do porozumienia i zmodyfikować niektóre ustępy. Odian effendi zauważył, że rząd turecki podnosi zarzuty nie tyle przeciw proponowanym reformom, o ile przeciw żądanym rękojmiom. Odpowiedziałem, że pojmuję to, iż podobne rękojmie mogą się niepodobać ministrom tureckim i ludowi. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że obietnice Porty co do reform wewnętrznych w ciągu ostatnich lat dwudziestu, łagodnie mówiąc, bardzo niedokładnie były dotrzymywane i że wiele z zaleconych środków pozostało dotąd martwą literą. Trzeba to bez wątpienia przypisać mniej lub więcej błędom ostatniego Sułtana i poprzednich w. wezyrów.

Naturalnem jest więc, że mocarstwa przy tej sposobności żądają pewniejszych rękojmij od obietnic, na spełnienie których dotąd bezskutecznie oczekiwały. Dodałem, że jestem gotów zrobić dwa przypuszczenia Mniemam, że Midat basza szczerze pragnie zaprowadzić rzeczywiste reformy w administracyi państwa i widzę, że jego i nowego Sułtana stanowisko ze względu na żądania mocarstw, które wzbudzają między poddanymi muzułmańskimi niepokój, jest trudnem i dotkliwem. Upraszałem więc tych panów, ażeby raczyli przypomnieć sobie, że rząd Jej Kr. Mości wnosząc konferencyę, miał tylko na celu znaleźć środek do odwrócenia na pozór nieuniknionej ewentualności wojny turecko-rosyjskiej. Jest to rzeczą Porty zastanowić się, czy nie byłoby w interesie Turcyi zrobić proponowane ustępstwa w celu zapobieżenia tej ewentualności. Na to odpowiedzieli tak Mussurus basza jak i Odian effendi, że tak Sułtan jak i jego doradzcy muszą się poddać woli Opatrzności; że jeśli wojna niekorzystnie dla nich wypadnie, to sami poniosą jej skutki ale nie mogą się zgodzić na warunki, które uważają za haniebne, że Turcya ma już teraz 600,000 pod bronią i wcale się nie obawia wojny z Rosyą. Mogłem na to odpowiedzieć, że jest to rzecz, o której Porta może najlepiej wyrokować i że rząd Jej Kr. Mości przyłączył się do innych mocarstw aby narzucić rządowi tureckiemu pewne wnioski, które uważamy za rozsądne i że nie mogę upoważnić ich do oczekiwania, aby rząd Jej Kr. Mości od wniosków tych odstąpił lub odłączył się od zbiorowego postępowania wszystkich mocarstw".

Dnia 8 stycznia Odian effendi miał posłuchbnie u lorda Beaconsfielda, który odpowiedział na jego uwagi, jak następuje: „Nie możebnem jest prowadzić równocześnie rokowania w dwóch miejscach; rokowania toczą się w Konstantynopolu, a nie w Londynie, a w imieniu rządu Jej Król. Mości występuje lord Salisbury, który posiada najzupełniejsze zaufanie królowej. Lord Beaconsfield skorzystał z tej sposobności do powiedzenia, że nikt tak nie życzy sobie, jak on, aby Turcya zatrzymała swe miejsce w systemie europejskim, używała tak wewnętrznego jak i zewnętrznego spokoju i miała sposobność do postawienia swych interesów, zwłaszcza zaś finansów na dobrej drodze. Jako dobrze życzący Turcyi jest on przekonanym, że pierwszym jej celem powinno być zapewnienie sobie na jakiś czas pokoju. Posiada ona odważną armię, ale niemożebnem jest do uwierzenia, że w wojnie z Rosyą, to ostatnie mocarstwo nie byłoby w końcu zwycięzcą. Wojna wymagałaby kilka kampanij, ale wynik ostateczny nie może być wątpliwym. Z drugiej strony Turcya przez przyjęcie proponowanych jej warunków pozyskałaby kilkoletnią zapewne przerwę pokojową, podczas której Sułtan miałby dość czasu do zreformowania swej administracyi, uspokojenia swoich poddanych; przez te środki pozyskałaby na nowo sympatyę Anglii i całej Europy, która, jak Odian effendi wiedzieć musi, bardzo się przez ostatnie wypadki osłabiła. Lord Beaconsfield mniemał, że wnioski konferencyi ulegną znacznym modyfikacyom i że w obecnej formie z pewnością się nie utrzymają i dla tego mogą być przyjęte w najzaszczytniejszy sposób. Radzi on więc Porcie, aby w własnym interesie i w interesie całej Europy nie odrzucała tych wniosków."

— Jakkolwiek dziennikarstwo rosyjskie w poglądach swych na „kwestyą wojny lub pokoju" coraz to inne a sprzeczne z sobą zwykło głosić opinie, w ostatnich dniach jednak w tychże dziennikach (i to rozmaitej barwy i tendencyi) tyle się spotyka i wiadomości o przygotowaniach do wojny i artykułów rozumowanych, oświadczających się wyraźnie przeciw pokojowi, że stąd mimowolnie można przyjść do wniosku, iż szala wojenna stanowczo w Rosyi przeważać zaczyna. Dowodów na to mamy pod ręką dużo, lecz wystarczającem będzie, gdy przytoczymy parę tylko ustępów z dzienników przeciwnych zasad, a zgadzających się dziś na jedno, że wojna jest nieuniknioną.

Sowremiennyja Izwiestia (Społeczne wieści) na przykład, dziennik, na który rosyjscy patryoci narzekali zawsze, że wtóruje *Gołosowi* w znanych jego antiwojennych tendencyach, dziś oświadcza, że wszelkie rozprawy o pokoju, przy okolicznościach obecnych nie mają najmniejszej podstawy ani celu. „Czy mamy nad tem ubolewać, lub nie? to pytanie inne; lecz jedynym wyrazem objaśniającym szczerze i prawdziwie dzisiejszą sytuacyę, jest, że wojna jest nieuniknioną. Uchyli się od niej jedno mocarstwo, to wypowie ją drugie, zmusi do niej trzecie. Jak ruchy narodowe nie mijają naprożno, tak również i przygotowania państw do wojny nie giną bezpłodnie. Nie było jeszcze przykładu w historyi, aby mocarstwa, wytężywszy swe siły na przygotowania wojenne, postawiwszy naprzeciw siebie armie, gotowe do boju, skończyły na ukłonie grzecznym i na przyjacielskim uściśnieniu dłoni. Kiedy nastąpi wojna? jak? dla czego? nawet z kim? wszystko to podlegać może wątpliwości, sporom, kwestyom i zmianom różnym; jedno pozostaje niezmiennem, że wojna nastąpić musi.... Od tych, którzy mają władzę, zależy dziś tylko wybrać właściwą chwilę dla wypowiedzenia stanowczego słowa, tudzież nadać pewien określony cel i kierunek wojnie; publicystów zaś obowiązkiem jest: niedopuszczać upadku ducha, zapobiegać rozpaczy i zwątpieniu".

W tymże samym duchu przemawiają półurzędowe *St. Piet. Wiedomosti*. Dowodzą one cyframi, jak wielkie Rosya poniosła straty na mobilizacyę wojsk, a potem mówią: „Nie ma wątpliwości, że w dniach próby bez ofiar dotkliwych obejść się nie może; lecz śmieszni są ci, którzy przypuszczają choć na chwilę, że Rosya poniosła te ofiary naprożno. Mobilizacya wojsk — to znaczna bardzo cyfra w rubryce budżetu wojennego każdego państwa; lecz dla nas ona, wskutek wyjątkowych okoliczności, znaczniejszą się stała nierównie i dotkliwszą daleko. Zważywszy bowiem, ile ucierpiał nasz handel, przemysł, ile poniosły strat osoby prywatne, ile ucierpiała armia nasza na chorobach epidemicznych i śmiertelności znacznej, przyjdziemy do wniosku, że straty nasze są nieobliczone, że niełatwo i nieprędko wynagrodzić się dadzą. A naród rosyjski żywi przekonanie niezachwiane, iż strat powyższych kraj by nie ponosił, gdyby rząd nie przewidywał możności, nawet pewności wynagrodzenia mu za nie. Rosya dała dość dowodów, że miłuje pokój; teraz zaś przyszła kolej dowiedzenia, żeśmy wytrwali i mężni. Skoro raz przygotowaliśmy się do wojny, to nie na to, aby się cofać trwożliwie przed machinacyami Turków i ich przyjaciół, lecz żeby dzieło rozpoczęte przyprowadzić do końca i to do końca pomyślnego".

W krótszych, lecz niemniej dobitnych słowach zamyka podobne do powyższych zdanie dziennik panslawistyczny *Moskowskija Wiedomosti*, mówi on bowiem: „Pod rozmaitemi pozorami, a zawsze pod maską zamiłowania pokoju, dyplomacya europejska zaprząta się już od dwóch lat stłumieniem, albo raczej „uduszeniem" sprawy wyzwolenia chrześcian z jarzma tureckiego. Zamiłowanie pokoju sprawiło, że krwi słowiańskiej popłynęły strumienie; toż samo zamiłowanie pokoju sprawia, że Rosyi chcą zagrodzić drogę do stanowczego kroku, że chcą ją zniewolić, aby nieobstawała przy swych prawach, zaniedbała swych obowiązków. Lecz dziś, bardziej niż kiedy, mamy to przekonanie, że Rosya nieopuści sprawy, dla której tyle już poniosła ofiar, której słuszności nikt nie przeczy, a której rozwiązania stanowczego — a wierzymy, że pomyślnego — wybije wkrótce godzina."

Są to zdania rozmaitych dzienników rosyjskich, z których, każdy z różnego punktu zapatrując się na rzeczy, zgadza się wszakże na jedno; że wojna jest nieuniknioną.

Co zaś do przygotowań wojennych — pełno jest w dziennikach rosyjskich wiadomości o zaopatrywaniu rozmaitych oddziałów mobilizowanej armii w broń udoskonaloną, o staraniach intendentury co do zgromadzenia jaknajwiększych zapasów żywności, o zakładaniu coraz to nowych szpitalów w miejscach przyległych granicom tureckim i zaopatrywaniu ich we wszelkie ustensylia sanitarne, apteczne i chirurgiczne, itd. Podajemy z owych wiadomości niektóre, większą — jak nam się zdaje — mające donioslość:

Gołos otrzymał doniesienie z Kiszeniewa, że cała armia czynna zaopatrzoną w tych dniach została prowiantem i furażem, mogącym wystarczyć aż do końca maja; wszystkie te zapasy złożone są w magazynach w Kiszeniewie i jego okolicach; oczekują zaś rozporządzenia władzy wyższej, dokąd mają być zwożone zapasy żywności, przeznaczone na czas dalszy.

Nowosti donoszą, że ministerstwo wojny wypracowało w tych dniach ustawę „kontroli armii czynnej." Na czele tej nowej instytucyi stać będzie „jeneralny kontrolor polowy;" został nim mianowany jenerał Czerkasow, który też wkrótce udać się ma do Kiszeniewa z całym etatem swej kancelaryi, liczącym osób 20. Kontrola armii czynnej, znajdować się ma zawsze przy armii i śledzić wszelkie czynności intendentury co do zaopatrywania wojsk w żywność i inne potrzeby.

St. Piet. Wied. donoszą, że rozkazem dziennym naczelnika okręgu wojennego petersburskiego, danym gwardyi i armii, przepisano, aby każdy oddział wojska odbywał co tydzień tak zwaną „przechadzkę wojenną," a to „dla nabycia wprawy do marszów wojennych." Przechadzki te mają być w pełnym wojennym rynsztunku, z taborami i muzyką; oddziały odbywające „przechadzkę" mają być kompletne, pod ostrą karą dla niestawiających się na nie; piesze oddziały obowiązane są odbyć w każdej takiej przechadzce 16—20 wiorst; konne zaś 24—30 wiorst.

Wstrzymujemy się od przytoczenia innych jeszcze mniej ważnych rozporządzeń wojennych. Wszystkie one zdają się dowodzić, że Rosya jest w przededniu wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— **Kraków** 1 marca. Jutro o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym na Zamku za duszę śp. cesarza Franciszka I.

— Wczoraj odbyła się w sali Towarzystwa strzeleckiego zabawa na dochód Zakładu ubogich chłopców wyznania mojżeszowego, połączona z koncertem i teatrem amatorskim. Zabawę rozpoczęła „Spanier's Ständchen" Jungmana, wykonana przez orkiestrę. Następnie odegrano bardzo pięknie 2gą rapsodyę węgierską Liszta na 4 ręce, fantazyę z „Tella" układu Beriota na skrzypce i fortepian; w końcu piękny głos barytonowy odśpiewał „Pieśń wiosenną" Gounoda i „Pieśń perską" Rubinsteina. Na przedstawienie amatorskie obrali sobie członkowie stowarzyszenia *Posażną jedynaczkę* J. A. hr. Fredry, komedyjkę jednoaktową, tem trudniejszą do przedstawienia, że składającą się z typów prowincyonalnych, przedstawiających różne części naszego kraju. Pomimo tych trudności amatorowie wywiązali się z swych ról bardzo dobrze. Zwłaszcza role kobiece i Błażeja Kątatyńskiego i Gomojły wypadły świetnie, z należytem oddaniem akcentów prowincyonalnych. Publiczność obsypała wszystkich grających rzęsistemi oklaskami, wyrażając uznanie tak za grę, jak za wybór sztuki oryginalnej. Teatrem amatorskim kierował reżyser naszej sceny p. Podwyszyński. Około godz. 11ej rozpoczęły się tańce, które trwały do rana.

— Jutro w piątek od godz. 12 — 1 w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 7my publiczny odczyt p. M. Sokołowskiego: „Przegląd poszukiwań i wykopalisk dotyczących sztuki greckiej w naszem stuleciu".

— W sobotę odbędzie się na tutejszej scenie czwarte i ostatnie przedstawienie z pierwszej seryi pośmiertnych dzieł Fredry. Odegraną zostanie pięcioaktowa komedya *Rewolwer*. Jest to pierwsza komedya wierszem z przedstawionych dotychczas. Rzecz dzieje się we Włoszech przed wojną francuską; a w komedyi tej, w której wystąpią najlepsze siły naszego teatru, mają być wyjątkowe dla artystów zadania; między innemi rola niemego, którą odegra p. Morozowicz. *Rewolwer* zamknie zatem szereg przedstawień Fredrowskich w tegorocznym kursie. Przyszły zaś nowy kurs ma być otwarty, jak nas zapewniają, Fredrowską komedyą wierszem: *Wychowanka.*

— Dnia 9 marca Towarzystwo muzyczne Krak. urządza koncert przeznaczony, na dochód zasłużonego dyrektora Towarzystwa p. Stan. Niedzielskiego. Koncert ten składać się będzie z kantaty Gounoda „Galja," która skomponowana podczas wojny francusko-pruskiej miała ogromne powodzenie w całej Francyi, z słynnej symfonii Haydena *C moll* na orkiestrę i z „Chóru aniołów" Żeleńskiego. Jak widzimy program składają utwory wysokiej wartości, należy się więc spodziewać, że publiczność nasza uzna usiłowania Towarzystwa i pracę jego utalentowanego dyrektora.

— Piotr Ott, sługa wojskowy, złożył w policyi znalezioną na Małym Rynku książkę do nabożeństwa z podpisem „Kazimiera" i okulary.

— Otrzymujemy następujące pismo:

W dziełku pod tytułem *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* wydanem przezemnie, jest kilka wyciągów z pamiętników rękopiśmiennych hr. Józefa Krasińskiego. Ponieważ hr. Adam Krasiński ogłosił w Nrze wczorajszym *Czasu*, że Pamiętniki te są w jego ręku, i że nikomu takowych nie powierzył ani dla wydrukowania ich w całości, ani dla korzystania z nich, muszę oświadczyć, że ogłoszone przezemnie wyciągi udzielone mi zostały przez ś. p. hr. Władysława Krasińskiego syna Zygmunta.

J. Falkowski.

— **Gorlice** 26 lutego.

△ Wczoraj odbył się tu teatr amatorski; grano *Łobzowianów*. Przedstawienie powiodło się wybornie; dochód czysty przeznaczony został na straż pożarną i na budowę kościoła spalonego. Od tygodnia urzęduje tu komisya sądowa z Sącza, zesłana na śledztwo w sprawie nadużyć popełnianych przez dyurnistów sądowych i pisarzy pokątnych.

— **Z pod Biecza** 27 lutego.

Korespondent z pod Biecza z dnia 24 b. m. uskarża się na zły stan dróg swojej okolicy, przez co trudno korzystać z blisko nowo-wybudowanej Tarnowsko-Leluchowskiej kolei żelaznej. W zażaleniu tem główną winę kładzie na radę powiat. Grybowską, iż nie uwzględniając wskazanego z Biecza na.... Ostruszą kierunku, w tej ostatniej miejscowości, jako do okręgu wspomnionego powiatu należącej, drogę powiatową do stacyj kolei Ciężkowic Bogoniowce budować nie widzi potrzeby.

Kto zna chociaż najmniej tę okolicę, musi tylko za żart uważać wytknięty przez korespondenta kierunek, w jakim pragnie przeprowadzić drogę powiatową z Biecza do Ciężkowic.

Okolica ta bowiem mało ludna, pusta, niemająca nigdzie w pobliżu materyału twardego, tak koniecznego do zbudowania drogi powiatowej.

Z tych zatem powodów jak i z uwagi, iż z Biecza przez okolicę mocno ożywioną, ludną, handlową, posiadającą materyał po temu ku stacyj kolei w Gromniku, droga powiatowa już uchwaloną i przez odnośne wys. władze zatwierdzoną została, a dla wielkich kosztów budowy, wstrzymaną jest, upada powód i potrzeba bez należytej doniosłości budowania drogi w innym nieodpowiednim kierunku.

Obwinienie zatem Rady powiatowej Grybowskiej o niechęć i niedbalstwo w przeprowadzeniu drogi powiatowej na Ostruszę ku Ciężkowicom nie jest słusznem i usprawiedliwionem.

— **Hamburg** 26 lutego.

Bawiąc tu czas dłuższy, starałem się z powodu licznej z kraju naszego emigracyi, zasięgnąć wiadomości co do stosunków, jakie w tej chwili utworzyły się w nowym świecie dla nowych kolonistów.

Dawniej w Ameryce otwarte było pole zarobku i każdy człowiek zdrowy i silny mógł być pewnym kawałka chleba, a jeżeli jeszcze posiadał jakiś kapitalik, mógł liczyć na dorobienie się. Dziś zmieniła się postać rzeczy. W krajach północnych z klimatem zdrowym, w których wychodźcy najchętniej się osiedlali, powiększyła się ludność niezmiernie, a wskutek przesilenia finansowego upadł przemysł i handel. Jest tam więc teraz więcej ludzi niż roboty i nawet miejscowi robotnicy cierpią niedostatek. Trudno przeto, aby obcy przybysze nie znający języka ani stosunków miejscowych, mogli znaleść zarobek. Przybywający z Europy muszą więc udawać się na Zachód, lub na Południe. Na Zachodzie jest wprawdzie jeszcze dość ziemi do nabycia, ale nie łatwo z niej dochód wyciągnąć. Trzeba naprzód, odbywszy daleką podróż, wystawić sobie mieszkanie, las karczować, uprawić grunt, obsiać i plon zebrać, a dopiero szukać kupca, któryby zebrane zboże wywiózł o kilkaset mil do miasta portowego. Kto ma dość sił i pieniędzy, aby tego wszystkiego dokonać, może się doczekać dobrego plonu, jeżeli mu go nie zniszczą dzicy Indyanie, którzy coraz częściej napadają na kolonistów, garnących się w okolice, dotąd przez pierwszych zajmowane. W krajach południowych jest dość zarobku, jednakże Europejczyków nieznających języka czeka tam los ciężki. Upały i miazmami napełnione powietrze zabijają tam bardzo prędko większą część przybyszów. Ci zaś co się oprzeć zdołają wpływom klimatu, popadają zwykle w istną niewolę, gorszą od tej w jakiej żyli murzyni, bo o murzynów, których trzeba było kupić, już dla tego samego dbali panowie, kiedy o ludzi potrzebujących koniecznie zarobku nikt się nie troszczy, a każdy chce ich mieć do zarobku za najmniejsze wynagrodzenie. Niekorzystne te stosunki odstręczyły emigrantów Niemców, którzy mając sposobność dowiedzenia się prawdy, wolą w domu żyć w biedzie, niż puszczać się na morze, aby w najlepszym wypadku znaleść liche utrzymanie, a najczęściej narazić się na nędzę. Plantatorowie bawełny potrzebują jednak rąk, któreby za byle co na nich pracowały, a właściciele okrętów radzi mieć kogo przewozić. Jedni i drudzy opłacają zatem ajentów, werbujących nierozsądnych ludzi, którzy łapać się dają na plewę wierząc rozsiewanym przez nich baśniom, i dopiero przybywszy na miejsce widzą jak ich oszukano. Ci co wrócili niedawno z Ameryki do Galicyi poświadczyć zapewne mogą, że w całym wyżej przedstawionym obrazie nie ma najmniejszej przesady.

— W Tuluzie powiła w dniu 23 lutego niejaka pani Journet pięcioro dzieci: dwóch chłopców i trzy dziewczyny. Dwoje z nich zostało przy życiu.

— *Pesti Naplo* pisze: Nowe w armii austryackiej zaprowadzone karabiny Werndla, w świetny sposób rywalizują z nową bronią innych armij europejskich. Niosą one 1400 do 2000 kroków i tak łatwo dają się używać, że zręczny strzelec może dać 20 strzałów w minucie. Pomimo kolosalnej donośności nowych karabinów regulamin przepisuje jednak, że nawet do wielkich korpusów tylko na 600 kroków strzelać wolno; jedynie bardzo zręczni strzelcy mogą do całych batalionów dawać ognia na 900 kroków. W kołach wojskowych dawno już kiełkowała myśl zużytkowania lepiej nowej broni, jaką armia posiada i wyzyskania o ile można całej jej donośności. Ministeryum wojny nakazało, aby wszystkie załogi ćwiczyć w strzelaniu na dalszą odległość. W załodze peszteńskiej rozpoczęły się już te ćwiczenia, i jak twierdzą, doprowadziły do świetnych rezultatów. Między pułkami tam stojącemi, pierwszy wykonywa te ćwiczenia w obecności fm. bar. Kersa pułk „Coroniniego", który już w przeszłym roku zyskał nagrodę za strzelanie do tarczy. Jedna jego kompania, która strzelała na 1400 kroków wykazała $^{50}/_{100}$ strzałów celnych, inne (których najzręczniejsi strzelcy byli na urlopie) nieprzechodziły $^{20}/_{100}$. W każdym razie próby te wielkie na ducha wojska wywarły wrażenie.

— W nocy dnia 27go lutego zgorzały w dworcu kolei w Salzburgu składy towarów i 10 wagonów. Z towarów nagromadzonych w składach nic nie ocalono.

— Skończył się w Wiedniu drugi proces handlarza starożytności Weiningera. W procesie poprzednim Weininger skazany został na 5 lat więzienia za oszustwo popełnione przez przywłaszczenie sobie kilku starożytności ze zbiorów księcia Modeńskiego i podsunięcie w ich miejsce naśladowanych robót. Wtedy stawał przeciw Weiningerowi kustosz muzeum ks. Modeńskiego, Discart. Obrońca Weiningera żądał zniesienia owego wyroku, a gdy to nie pomogło, Weininger zaś pociągnięty na nowo do odpowiedzialności za oszustwo londyńskiego kupca starożytności Marxa, któremu sprzedał za 25,000 funt. sterl. dwa ołtarzyki, wyrób wiedeński, nowy, dobrze naśladujący starożytne oryginały, wtedy Weininger wydał w śledztwie, iż od Discarta kupował starożytności będące własnością ks. Modeńskiego. Do procesu tego był także wmieszany hr. Grundemann, gdyż dał on Weiningerowi fałszywe świadectwo, iż ołtarzyki sprzedane do Anglii pochodzą od jego antenatów. Sąd skazał Weiningera znowu na dwa lata ciężkiego więzienia, Discarta na trzy lata a Grundemanna uwolnił. Obrońca Weiningera zażądał rewizyi obu procesów, gdyż Discart, uznany tym razem za winnego i spólnika Weiningera, stawał w poprzednim procesie jako świadek, będąc jednak spólnikiem skazanego.

— Ponieważ król Alfons XII dorasta, liczy bowiem lat 19 minionych, przeto już od jego wstąpienia na tron przed dwoma laty szukają dla niego stosownej żony. *Indep. belge* zapowiada dziś jego związek małżeński z księżniczką Montpensier, zapewne najmłodszą, Maryą de las Mercedas, siostrą jego cioteczną, liczącą niespełna lat 17.

— Porucznik Zubowicz, znany z swej konnej podróży o zakład, postanowił w d. 26 lutego przebyć konno wpław Dunaj pod Peszteм. Wiadomość o tem zgromadziła tysiące ludzi ciekawych na obu brzegach. Na parowcu oczekiwał minister Szende i wybrana przezeń komisya na zajmujące to widowisko. P. Zubowicz, który także znajdował się na parowcu, przewieziony został na łodzi marynarskiej na ten punkt brzegu, z którego jeździec miał rzucić się w wodę. Przyrząd pływacki — składający się z napełnionych powietrzem pęcherzy kauczukowych po obu bokach konia — nadawał wątłemu gniadoszowi pozór szarego potwora. Jeździec miał na sobie ubiór cywilny. Łódź monitorowa pod dowództwem porucznika marynarki Keminela odbiła od brzegu i holowała konia liną, obwiązaną około jego szyi, pod wodę. W odległości 6 do 8 sążni od brzegu odrzucił jeździec linę i coraz głębiej kierować zaczął rumakiem w nurty. Panowie stanowiący komisyę stali z zegarkiem w ręku, z perspektywą w oku w tylnej części okrętu. Koń Zubowicza płynął spokojnie, niekiedy grzbiet, niekiedy znów samą tylko głowę było mu widać, parę razy nawet zanurzał się z głową, a woda sięgała jeźdźcowi aż do piersi. Flotylla czółen z łodzią marynarską na czele otaczała płynącego konia z jeźdźcem, pędzonego szybkim prądem na środek. Po pięciu minutach zaczął się Zubowicz zbliżać do wybrzeża peszteńskiego, pruł coraz szybciej bałwany i po $8^3/_4$ minutach od chwili odpłynięcia od brzegu po stronie Budy, dostał się na brzeg poniżej komory celnej. Rozległ się okrzyk *elien!* i tłum go tak otoczył, że się z trudnością dostać mógł do powozu, który go odwiózł do hotelu.

—Do *Augs. Allg. Ztg* donoszą z Bosforu: pogłoski o chorobie sułtana są zaprzeczane w kołach serajowych, a ponieważ mocarstwa zagraniczne niemają tu dziś ambasadorów, którym wolny był przystęp do sułtana, bardzo trudno dowiedzieć się prawdy. W pałacu odbywają się codziennie orgie jak za czasów Abdul-Azisa, a wśród tego trudno odróżnić czy Padiszach jest tylko odurzony rozkoszami, czy rzeczywiście obłąkany. Mahmud Damat basza jest improwizatorem tych orgij, mając w tem pewny cel własny.

— Jakiego losu doznają nieraz zamorscy wychodźcy, świadczy następujące zdarzenie, za którego prawdziwość ręczy *N. Pest. J.*: W niemieckim teatrze peszteńskim pod dyrekcyą Strampfera rozpoczął jako śpiewak chórowy zawód swój F. Rafael. Młody ten człowiek uposażony głosem, udał się przed półtorarokiem za granicę i zaangażowany został do opery jako śpiewak w Rostoku, później w Lipsku, w Kolonii a w końcu w Arnheim w Holandyi. Tam poznał on w sierpniu z. r. kapitana z Batawii (w Indyach), który miał własny okręt stojący na kotwicy w porcie holenderskim. Przedstawił on Rafaelowi stosunki Batawii w najpiękniejszem świetle, mówiąc, że on sam stoi na czele Towarzystwa muzycznego i że może tam jako śpiewak zrobić szczęście. Olśniony nadzieją złotych gór i przyrzeczonym mu przez kapitana wolnym przejazdem i utrzymaniem, zdecydował się popłynąć do Batawii z swoim protektorem. Odtąd nikt niewiedział co się z nim stało, gdyż zmuszony w sierpniu jeszcze bez najmniejszej zwłoki udać się do Batawii, nie miał nawet czasu zawiadomić o tem matkę swoją mieszkającą w Peszcie. Przed tygodniem nadszedł wreszcie list od niego datowany z Roterdamu, w ktorym opisuje smutne próby przez jakie przeszedł od chwili swego wyjazdu. W podróży do Batawii nie żle jeszcze obchodził się z nim kapitan; gdy jednak po kilkomiesięcznej uciążliwej podróży stanęli w Batawii, Rafael dostał się do domu kapitana, zmienił tenże natychmiast tryb postępowania z nim. Zamiast być solistą w Towarzystwie muzycznem, które nie istniało, Rafaei ubrany w liberyę musiał jako niewolnik czyścić panu swemu suknie i buty i podawać mu oraz licznym jego gościom według krajowego zwyczaju na kolanach kawę i inne napoje, za co od gości otrzymywał małe datki. Ponieważ się z nim surowo obchodzono i był pod nadzorem innych służących, począł przemyśliwać o ucieczce i wreszcie po całomiesięcznej niewoli udało mu się dom kapitana opuścić. W nocy wymknął on się do portu, został przyjęty na okręt odpływający do Holandyi i przed parą tygodniami przybył do Roterdamu, gdzie natychmiast zaangażowany został do opery.

TEATR. We czwartek dnia 1go marca: Obrazek z natury w 1 akcie — Michała Bałuckiego: *Komedye z oświatą.* — Opera buffo w 2 aktach — słowa Karola Nuitter — tłumaczenie z francuskiego L. Matuszyńskiego — muzyka J. Offenbacha: *Gaduły* (Les Bavards). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 28go lutego pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 1·4 spadł na — 5·6 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 1go marca stan jego był 738·5 mill., termometru — 9·2 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 2go marca: Św. Heleny ces. wdowy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszło w Poznaniu nakładem Żupańskiego (drukiem J. I. Kraszewskiego) dzieło pod tytułem: *Amilkar Kosiński we Włoszech od 1795 do 1803 roku.*

— Maurycy Karasowski nadworny muzyk króla Saskiego wydał w Dreznie 1877 r. u F. Riesa żywot Chopina po niemiecku w dwóch tomach p. n.: *„Friedrich Chopin, sein Leben, seine Werke und Briefe“*. Dzieło to w pierwszej połowie zajmuje się stosunkami rodzinnemi Chopina, jego młodością, wychowaniem i pierwszemi wycieczkami artystycznemi i opatrzone jest wyciągami z listów jego; druga część poświęcona jest pobytowi artysty w Paryżu aż do jego śmierci. Szczególniej pierwsza część mieści w w sobie wiele nieznanych szczegółów biograficznych, malujących charakter wielkiego muzyka.

— We Lwowie nakładem Gubrynowicza i Schmidta wyszły: Listy Kościuszki do jenerała Mokronowskiego i innych osób pisane, które zebrał i wstępem opatrzył Lucyan Siemieński. Wszystkich listów w tym zbiorze jest 106.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 26 lutego.

Dzisiejsze poranne posiedzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego poświęcone było uchwaleniu budżetu i wewnętrznym sprawom finansowym Towarzystwa. Długie lecz niezajmujące toczyły się dyskusye. Wieczorem zebrali się znowu członkowie na ostatnie posiedzenie, na którego dziennym porządku były rozmaite wnioski oddziałów.

Przedewszystkiem przeznaczono 500 złr. na analizy chemiczne ogólny interes mające, które mają być dokonywane przez profesora chemii w Dublanach.

Dalej uchwalono jednogłośnie na wniosek p. Karola Hubickiego (oddz. Złoczowski) polecić Komitetowi, aby poczynił stosowne kroki, ażeby przy nadaniu nowego przywileju Bankowi narodowemu interesa rolnictwa, pod względem kredytu zarówno z przemysłem i handlem słuszne uwzględnienie znaleźć mogły.

Dyskusya była bardzo zajmującą. Wymownie wykazywano krzywdę jaką wyrządza się rolnictwu przez to, że zamyka się przed niem kredyt bankowy, tudzież przez zbyt niską w porównaniu do innych krajów dotacyę filij Banku. Przemawiali pp. Hubicki, Gross, Krasicki, Krukowiecki i inni; p. Krasicki jako niedawno do Galicyi przybyły oświadczył, że nie chciało mu się wierzyć, iż w Austryi dla osobistego kredytu rolników niema żadnej instytucyi publicznej i że pod tym względem Austrya tak bardzo pozostała w tyle za resztą Europy.

Dalszym przedmiotem dyskusyi był wniosek oddziału rohatyńskiego treści następującej:

R. O. delegatów Towarzystwa gosp. gal. uchwali:

Zważywszy, że wolność dzielenia gruntów, bez oznaczenia minimalnej, wymaganej objętości, przechodzi w swawolę, która pociąga za sobą zgubne dla kraju skutki;

Zważywszy, że skutkiem takiego rozdrobnienia gruntów, rola utraca w końcu właściwy jej charakter, na czem już nietylko dotkliwie cierpią pojedyncze jednostki, ale także cierpi całe gospodarstwo krajowe;

Zważywszy, że głód chroniczny ludu i nędza corocznie się powtarzająca, spowodowane są w głównej części skutkiem zbytniego rozdrobnienia gruntów, albowiem zamałe takowych obszary nie mogą dostarczyć wyżywienia dla całych familij;

Zważywszy, że rozdrobnienie gruntów wytwarza z jednej strony proletaryat posiadaczów roli o niedostatecznych siłach do własnej egzystencyi, z drugiej zaś czyni coraz gwałtowniejszy brak potrzebnych rąk do pracy, czem powoduje upadek większych gospodarstw w kraju, rzemiosł, rękodzieł i przemysłu;

Zważywszy nakoniec, że rozdrobnienie gruntów najbardziej przychodzi lichwiarzom w pomoc i ułatwia wywłaszczenie włościan;

Poleca się Komitetowi wnieść petycyę do Wys. sejmu, ażeby Wys. sejm uchwalić raczył, iż wolność dzielenia gruntów ogranicza się do minimalnej objętości 5ciu morgów.

Za tym wnioskiem przemawiał tylko wnioskodawca p. Zdzisław Onyszkiewicz, przedstawiając złe skutki nadmiernego dzielenia gruntów. Przeciwko wnioskowi przemawiał p. Hubicki, dowodząc, że ustawa któraby obecnie zakazywała dzielenia gruntów, musiałaby pozostać bezskuteczną, że zresztą pozostawienie gruntu w ręku jednego, który miałby spłacić np. resztę rodzeństwa, byłoby najczęściej tegoż ruiną, bo na spłatę musiałby się zadłużyć, że wreszcie minimum objętości gruntu nie da się oznaczyć, bo jeśli w jednej okolicy 5 morgów wystarczy na wyżywienie rodziny to w innej czasem i 3 razy tyle nie wystarczy.

P. Gross nie pragnie, aby nad tą kwestyą przejść do porządku dziennego, bo jest ona bardzo ważną. Podzielając zdanie poprzedniego mowcy, sądzi jednak, że należałoby się rozpatrzyć w kwestyi, czy nie dałyby się użyć inne środki w celu zapobieżenia podziałowi gruntów, czy mianowicie nie zalecałoby się wobec zaprowadzenia ksiąg gruntowych orzec, że do pewnej objętości ciała gruntowe mają być niepodzielne. Dla tego sądzi, aby polecić Komitetowi rozważenie tej kwestyi i zdanie sprawy na następnem zgromadzeniu.

W podobnym duchu przemawiają pp. Mentrel i Krukowiecki, który powiada, że uznając szkodliwość nadmiernego podziału gruntów dałby temu buzi z z dubeltówki, ktoby mu wskazał skuteczny środek przeciwko temu. Odrzucono w końcu wniosek oddziału, a przyjęto wniosek p. Grossa.

Nad wnioskiem oddziału stanisławowskiego o polecenie Komitetowi przeprowadzenia rokowań, aby wydane zostało rozporządzenie niszczenia szkodliwych i nieużytecznych chwastów, przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego po wyjaśnieniu Komitetu, że to się już stało i że odpowiedni wniosek już rządowi przedłożony został.

Przekazano dalej Komitetowi wniosek oddziału stanisławowskiego treści następującej:

R. O. Towarzystwa gospodarczego uchwalić raczy.

Poleca się Komitetowi centralnemu:

a) przeprowadzenie starań o wyjednanie już to od W. ministerstwa rolnictwa, już też od W. sejmu, a względnie Wydziału krajowego, aż wreszcie od obu tych instytucyj stosownej subwencyi w kwocie przynajmiej 10,000 złr., w celu przekształcenia stanisławowskiej szkoły opuszczonych chłopców na niższą szkołę rolniczą;

b) przeprowadzenie rokowań z Zarządem Towarzystwa opieki nad opuszczonemi chłopcami w Stanisławowie, o zastosowanie art. 41 statutu organizacyjnego powiatowej ludowej szkoły rolniczej w Stanisławowie, do poddania tej szkoły pod zarząd i kierownictwo centralnego Komitetu gospodarskiego, a względnie Rady Ogólnej c. k. Tow. gosp. galicyjskiego.

Uchwalono także po krótkiej dyskusyi: następującą rezolucyę:

Gdy rozwojowi gospodarczemu w Galicyi stoi na przeszkodzie obserwowanie podwójnych świąt, tak wedle Gregoryańskiego jak i Juliańskiego kalendarza, przeto Komitet centralny zechce rozważyć, czy dałoby się poczynić właściwe kroki w celu usunięcia tej niedogodności, i postawić stosowny wniosek na najbliższem ogólnem zebraniu.

Z pomiędzy reszty małoważnych uchwał podnoszę przyjętą na wniosek kilkunastu członków uchwałę, którą Rada poddaje Komitetowi myśl przedania folwarku w Dublanach krajowi.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek 31 stycznia 1877 wynosił . . . . złr. 4,398,206 c. 12

Od 1go do 28go lutego 1877 roku złożono . . . . złr. 247,382 c. 28

Razem złr. 4,645,588 c. 40

Od 1 do 28go lutego 1877 r. zwrócono . . . . złr. 141,727 c. 93

Stan wkładek dnia 28go lutego 1877 roku. złr. 4,503,860 c. 47

Andrychów 22 lutego. — Płacono za 1 hektoliter pszenicy 8·95, żyta 7·25—, jęczmienia 5·35, owsa 3·60, grochu 11·10, prosa 8·90, kukurudzy 6·40, ziemniaków 2·50; za 100 kilogra. siana 2·60, słomy 1·80; za kilo. masła 0·90.

Rzeszów 23 lutego. — Za hektolitr pszenicy 7·66, żyta 5·65, jęczmienia 4·33, owsa 4·—, grochu 5·80, fasoli 5·20, tatarki 4·86, prosa 3·40, ziemniaków 2·20, rzepaku 17—, koniczyny 42—; za 100 kilogr. słomy 1·50, siana 2·40, za kilogram masła — 90, mięsa —38, kopa jaj 1·68.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 27 lutego. Pomimo zmienionego brzmienia uchwały senackiej, pozbawiającej rząd prawa mianowania prezesów rad biegłych, senat odrzucił ponownie ustawę uchwaloną przez Izbę deputowanych.

Mowy w sejmie węgierskim prezesa zmartwychwstałego rządu p. Tiszy i pp. Sennyeya i Majlatha, członków gabinetu przyszłości, stanowią dziś główny przedmiot do analizy. P. Tisza wygłosił mowę rozwlekłą i bardziej adwokacką niż parlamentarną. Przedstawił on bowiem przebieg procesu ugodowego, zatwierdził punkta węgierskiego *non possumus*, ale daremnie chcianoby znaleść w tej mowie program polityczny, wskazówkę. na jakiej drodze odnowione ministeryum myśli działać, aby podźwignąć kraj, skoro ugoda zostanie zawartą. Przeciwnie, mowa br. Sennyeya tłumacząca powody, dla których nie podjął się złożenia nowego gabinetu, jest [illegible]gramową i polityczną. To też nawet najliberalniejsze dzienniki wiedeńskie nie mogą się wstrzymać od wyrazu uznania dla poglądów szefa opozycyi konserwatywnej w Węgrzech, a *N. fr. Presse* dodaje, że byłby to jedyny prezes gabinetu ugodowego, tylko mu brak jednego — brak stronnictwa. Wprawdzie i stronnictwo obecnego gabinetu zaczyna się rozprzęgać, skoro dawny kolega na ławie ministeryalnej p. Simonyi z licznym zastępem posłów zrywa z p. Tiszą i zapowiada stanowczą opozycyę.

Często ponawiają się pogłoski, niekiedy zupełnie nieprawdopodobne, o różnych zmianach, jakie Pius IX ze względu na wyjątkowe obecnie położenie stolicy apostolskiej zamierza zaprowadzić w konklawe kardynałów. Nie powtarzaliśmy tych pogłosek, bo nosiły cechę wymysłu niezgodnego z konstytucyą Kościoła, jak n. p. wersya, iż Pius IX miałby zamiar naznaczyć następcę po sobie. Florencka *l'Italie* podaje szczegóły o naradach w Watykanie w sprawie *conclave*, które mają cechę więcej prawdopodobną. Oto co pisze ten dziennik: „Kiedy lewica doszła do władzy, Papież chciał naradzić się z kardynałami nad pytaniem: czy nowy stan rzeczy wpływa na zmianę położenia tak papiestwa, jak zarządu Kościoła i czy nie należałoby zastanowić się nad pewnemi ewentualnościami. Kongregacya odpowiedziała, że położenie się nie zmieniło. Na ponowne zapytanie Papieża co do środków zabezpieczenia niepodległości przyszłego *conclave*, kard. Antonelli wyraził przekonanie, że nienależy zaprowadzać żadnych innowacyj, gdyż *conclave* będzie mogło odbyć się swobodnie. Po śmierci kardynała Antonellego Pius IX znów poruszył tę samą kwestyę. Kongregacya tym razem oświadczyła, że byłoby właściwem, aby na czas *interregnum* odjąć kardynałom kammerlingom zarząd majątku stolicy Apostolskiej, z powodu, aby jako stróże *conclave*, niepotrzebowali wchodzić w stosunki z władzami cywilnemi, zwłaszcza, gdyby te chciały się mięszać do wyboru Papieża. Papież poddał kongregacyi następnie cztery pytania: Gdzie się ma odbyć *conclave*? jeśli we Włoszech, jakich należy użyć rękojmij? jeśli za granicą, jakie obrać miejsce i jakie przedsięwziąć środki? czy zasada wyboru Papieża Włocha ma być utrzymaną? Na trzy pierwsze pytania kongregacya kardynałów odpowiedziała jednozgodnie, że nic nie staje na przeszkodzie, aby Watykan był miejscem *conclave* i że przyjdzie takie obrać środki, jakie wskażą wypadki. Co do ostatniego pytania, odpowiedziano, że żadna konstytucya kościelna nie ogranicza pod względem narodowości wolnego wyboru Papieża, że przyjęcie jakiejś zasady obecnie mogłoby szkodliwe wywołać skutki: kongregacya przeto doradza zostawić swobodny wybór kardynałom i że *conclave* nie ma się zajmować sprawami narodowemi.“

Parlament niemiecki bardzo mało ma jeszcze do czynienia i nie odbywa posiedzeń codziennie. Sejm pruski ma być zamknięty w sobotę. Deputowani szlezwiccy Kryger i Lassen odmówili i tym razem złożenia przysięgi na konstytucyę, z powodu nie wykonania dotąd artykułu 5go traktatu prażskiego, który zastrzegał zwrot północnego Szlezwiku Danii. Sejm zatem uznał mandaty ich za nieważne. Powtarza się to ciągle, gdyż ci sami deputowani bywają zawsze wybierani. Rząd pruski przekracza corocznie budżet i żąda następnie dodatkowego uchwalenia nadwyżki wydatków. Z tego powodu liczne podnoszono na wtorkowem posiedzeniu zarzuty i rozprawiano nad sposobem zapobieżenia temu, lecz nie przyszło do żadnej uchwały. Izba uchwaliła budżet sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, a podczas obrad nad budżetem wyznań, bar. Schorlemer występował przeciw gospodarce władz w sferze szkolnej, przeciw ustanawianiu proboszczów z ramienia władzy świeckiej, przeciw zagnieżdżonemu systemowi denuncyacyj i przeciw służalstwu sędziów, którzy wydają wyroki w sprawach duchownych po największej części według woli rządu. Sybel bronił rządu od zarzutów, lecz nie taił, iż rząd musi bronić swej władzy wobec Kościoła, a tem samem przyznawał milcząco, że stan sędziowski przestał być niezależnym i bezstronnym. Na poprzedniem posiedzeniu dowodził deputowany Schröder, iż w Prusach panuje cenzura prewencyjna, gdyż na stacyach kolei żelaznych nie wolno sprzedawać dzienników opozycyjnych, lecz tylko dzienniki przychylne obecnemu rządowi, natomiast dozwoloną jest sprzedaż pamfletów i książek treści niemoralnej. Zarzuty te jednak padały, jak groch na ścianę.

Budżet cesarstwa Niemieckiego (nie licząc budżetów każdego państwa z osobna) wynosi na rok skarbowy 1877/8 bez mała 543 miliony marek. Opłaty matrykularne państw niemieckich na rzecz cesarstwa wypadają na 97⅓ milionów. Rada związkowa ma się zająć obmyśleniem funduszów, aby opłaty te, ciągle rosnące, zniżyć. Kanclerz niemiecki ma być upoważniony dla zasilenia kasy związkowej 24 milionów, a na koszta reformy monetarnej 75 milionów, wypuścić stosowną ilość obligacyj skarbowych, a prócz tego użyć $1^{3}/_{10}$ miliona na rozszerzenie okopów około Strassburga.

Wiadomości i usposobienie ogólne są dziś znowu o wiele więcej pokojowe, przecież zdaniem naszem jeszcze w granicach, które od paru dni zakreśliliśmy, to jest, iż w każdym razie wybuch wojny między Rosyą i Turcyą, z powodów klimatycznych musi być do jakiegoś jeszcze czasu odłożony. Wczoraj tele[illegible] podał warunki główne pokoju między Serbią i Portą a [illegible] formalnem zawarciu pokoju i przedłożeniu go sejmowi serbskiemu, pokój ten zaś uważać już należy za fakt dokonany a bezsprzecznie chwilowo przynajmniej działający uspakajająco na całą sytuacyę. Telegramy odebrane prez *Polit. Corresp.* są także pokojowe ale wyraźnie w zakresie powyżej wskazanym. I tak z Petersburga telegrafują 28go do tego półurzędowego organu „Jenerał Ignatiew wyjeżdża w najbliższym czasie do Wiednia, Berlina i Paryża“. Z tego powodu nadmieniamy, iż mówiono nam, że cesarz Aleksander do tego stopnia osobiście życzył sobie i życzy pokoju, iż w razie utrzymania go bez narażenia Rosyi miał obiecać jenerałowi Ignatirwowi tekę spraw zewnętrznych. Obietnica ta miała być zrobiona jeszcze w Liwadyi. Dalsza treść telegramu do *Polit. Corr.* opiewa; „Rozpoczęcie działań wojennych nad Prutem w tej porze roku jest nieprawdopodobnem. Z drugiej jednak strony, wieść, iż Rosya zadowolniłaby się wspólną demonstracyą flot w Bosforze, nie odpowiada bynajmniej jej programowi“. Do tego samego organu telegrafują 28 b. m. z Bukaresztu: „Można uważać za rzecz pewną, że nie ma tu żadnych wskazówek upoważniających do przypuszczenia, że wkroczenie Rosyan do Rumunii nastąpi natychmiast. Położenie rzeczy nad granicą w niczem się nie zmieniło“. Jest rzeczą godną uwagi, że kiedy w ostatnich dwóch dniach uspakajające i chwilowo pokojowe wiadomości nadchodzą z Petersburga, przeciwnie z Berlina wciąż rozchodzą się wojenne. Telegrafują między innemi z nad Sprewy do *Observera* londyńskiego: „Panuje dziwna sprzeczność między wstrzemięźliwością i milczeniem rosyjskiej kancelaryi, a energią, z jaką czynione są przygotowania wojenne. Mniemają, że Rosya zamierza nagle uderzyć na Turcyę, aby usunąć możliwość proponowanej przez Anglię zwłoki. Celem Rosyi ma być oparcie się na dokonanym czynie i zawarcie pokoju z Turcyą bez wmięszania się mocarstw“. Z Berlina także donoszą, że propozycye lorda Derby użyczenia Turcyi owego rocznego terminu o tyle przyjętą by była przez Rosyę, o ile połączoną by była z rękojmią opartą na środkach przymusowych. Że zaś Anglia na to niezezwoli, położenie jest wciąż naprężone. Lord Derby zaś chce tylko po upływie roku wysłać wspólną ankietę dla zbadania, czy Porta rzeczywiście spełniła swoje względem chrześcian zadanie. Dzienniki rosyjskie różnych barw wyrażają się znowu dość niechętnie o polityce niemieckiej i milczeniu ks. Bismarka. Twierdzą one, że kanclerz odpowiadając na ostatnią notę ks. Gorczakowa, mógł był zmusić inne mocarstwa do odpowiedzi a tem samem przyspieszyć ją, lecz tego dotąd nie uczynił. *Fremdenblatt* odbiera z Petersburga wiadomość, że ma ztamtąd odejść lub już odeszło pytanie co do przyczyny milczenia na notę ks. Gorczakowa z uwagą, że dalsze oczekiwanie jej w bezczynności staje się dla Rosyi niemożliwem. Ze Stambułu znowu donoszą, że Savfet basza przygotowuje także nową okólną notę do mocarstw, w której obiecując znaczne koncesye, żądać ma powrotu ambasadorów. *N. fr. Presse* zaś otrzymuje zapewnienie, że porozumienie się Niemiec z Anglią spiesznym postępuje krokiem a jednocześnie porozumienie Austryi z Anglią. *Fremdenblatt* twierdzi, że chociażby Rosyanie wkroczyli do Księstw Naddunajskich, to by przecież nie wynikła ztąd jeszcze koniecznie wojna europejska. Można bowiem szanować traktaty, a przecież uważa za rzecz niemożliwą, jak to sam rząd angielski oświadczył, podniesienie oręża dla ich utrzymania.

W Belgradzie także pojawiły się dość zatrważające symptomata socyalistyczne: przy wyborach socyaliści zyskali kilkanaście mandatów, a jak donoszą do *Polit. Corr.*, rząd przedsięwziął znaczne aresztowania w szeregach tego stronnictwa, podobno nawet uwięziono kilkunastu urzędników hołdujących teoryom wywrotu społecznego. Z tych powodów i z obawy, aby w sejmie nie dopuszczono się bezrozumnych i szkodliwych dla kraju czynów, ma on być natychmiast zamknięty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1go marca. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej z r. 1864, główna wygrana padła na seryę 1020 N. 45; dalej 20,000 złr. na ser. 1214 N. 40; złr. 15,000 na ser. 1214 N. 2; złr. 10,000 na ser. 355 N. 12; inne serye wylosowane, są: 480, 740, 969, 1065, 1194, 2044, 2198, 2697, 2727, 3631 i 3920.

Belgrad 28go lutego w południe. Wielki sejm (sejm nadzwyczajny) przyjął właśnie umówione z Portą podstawy pokoju, a w ten sposób dokonawszy swego powołania, zamknięty został.

Konstantynopol 28go lutego. Zawieszenie broni z Czarnogórą w celu układów pokojowych, formalnie przedłużonem zostało o dni 20. Wydano odpowiednie temu zlecenia. Delegaci czarnogórscy przybędą tu w piątek.

Konstantynopol 28 lutego. Po przyjęciu warunków pokoju przez Sejm serbski i turecką radę ministrów, jutro w południe nastąpi podpisanie traktatu pokoju. W. wezyr wezwał okólnikiem namiestników, aby jak najgorliwiej mieli staranie, żeby ludność została najspieszniej rozbrojoną.

Kursa. Wiedeń 1 marca godz. — m. — po poł. Renta papierowa 62·75. — Renta srebrna 67·45. — Losy z r. 1860 109·25.— Akcye Banku Narod. 830.—. Akcye kredytowe 150·20. — Londyn 123 50. — Srebro 113 50. — Napoleony 9·87½—.— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki 60.70 — —. Ruble 153·75.

Usposobienie: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 1 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy " 1 "	1 75	1 85
Mark niemiecki " 1 "	0 60¼	0 61½
Dukat holenderski ważny " 1 "	5 82	5 94
Dukat austryacki " 1 "	5 82	5 94
Napoleondor " 1 "	9 85	10 05
Półimperyał " 1 "	— —	— —
20-markówka niem. ważna " 1 "	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 —	115 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	112 —	113 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w.a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 —	213 —
" Lwowsko-Czerniow. " " 200	110 50	114 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. " " 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 —
Wiedeń 28go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 35	62 50
5 " " " srebr.	67 35	67 50
" Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
" " " czeskie .	100 50	101 50
" " " węgierskie	74 —	74 75
" " " galicyjskie	84 35	84 65
" " " bukowińsk.	82 —	83 —
" " " siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 40	96 60
4 " galicyjskie	76 50	77 —
5 " "	84 —	84 50
6 " galic. zakł. kred. włośc.	91 30	91 80
6 " Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 " " " " " " 20	97 50	98 50
6 " " " " " " 36	86 —	87 —
5½ sr. " " " " 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	80 —
5 " zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 " zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 " Domen. państ. 120 złr.	143 75	144 25
6 " Banku gal. hipot. . .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	285 —
" " " 1854 .	105 75	106 25
" " " 1860 .	108 90	109 20
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	117 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	133 75
" prem. pożyczki węg.	70 50	71 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
" kredytowe	161 50	162 —
" żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
" księcia Salm . . .	37 25	38 —
" " Palffy . . .	28 —	28 50
" " Klary . . .	30 50	31 —
" hr. St. Genois . . .	18 50	19 —
" miasta Budy . . .	30 —	31 —
" Windischgraetz . .	23 —	24 —
" hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
" hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400-frank. .	17 40	17 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	831 —	835 —
Zakładu kredytowego . .	149 70	149 90
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1797	1803
" rządowej fr. a. . .	231 75	232 25
" zachod. c. Elżbiety .	131 75	132 25
" Południowej . . .	77 25	77 75
" Galicyjskiej	210 25	210 75
" Czerniowieckiej . .	112 —	112 50
" Albrechta	— —	— —
" węg. północ.-wschod.	91 50	92 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 75	105 25
" Alföldsko-Fiumańsk.	94 25	94 75
" Koszycko-Bogumił. .	84 —	85 —
" Siedmiogrodzkiej .	80 —	81 —
" Cisańskiej	158 —	160 —
" wschodnio-węgierskiej	— —	— —
" austryack. półn.-zach.	110 75	111 25
" Franciszka Józefa .	117 50	117 75
Banku anglo-austryackiego	70 —	70 25
Zakładu kredytowego węg.	122 75	123 25
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
" franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
" galic. hipotecznego .	— —	— —
" dla obrotu ogólnego.	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
" Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
" państwowej 500 fr. .	156 75	157 25
" Emisya z r. 1867 .	147 —	147 50
" południowej 500 fr. .	113 80	114 20
" Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
" płn. c. Ferd. 100 złr. m. k	100 50	101 —
" " " 100 złr. w.a.	94 50	95 50
" " " w srebr. 5%	105 60	106 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
" 5% w srebrze . . .	91 50	92 50
" gal. Kar. Lud. 300 z. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 50
" Emisya II.	98 40	98 70
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 75
" Emissya z r. 1867 .	77 —	77 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 15	59 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr. . . .	89 —	91 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 88	5 90
" dukat na wagę .	5 89	5 91

	płacą	żądają
Napoleondory	09 91[50]	09 92[50]
Suweryny angielskie . .	12 40	12 45
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 50	113 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m	60 90	61 —
Rubel pap.	1 53[75]	1 54
Lwów 27 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 80	5 92
" cesarski	5 87	5 97
Półimperyał rosyjski . .	10 05	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
" papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
" " " " " 4 "	76 80	77 80
" " Banku hipotecz.	87 30	88 10
Obligi indemn. bez kupon.	84 10	85 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 50	211 50
" " Lwow.-Czern.	112 —	114 50
" banku hipot. gal.	212 —	215 —
Warszawa 26 lutego.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 — —	—
" " 2ej seryi .	95 —	— —
" " kupon . .	068⁸/₀	— —
" " nowe . .	90 35	90 65
" " kupon . .	086½	— —
" likwidacyjne . . .	80 35	80 65
" kupon . .	094⁴/₀	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
" " bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	191 50	— —
" " " 1866 "	193 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . [illegible] wiecz. 5.50 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: " 2 " 9 po południu

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej [illegible]

Do Warszawy: [illegible]

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: [illegible]

Z Wieliczki: [illegible]

Z Niepołomic: [illegible]

Z Wiednia: [illegible]

Z Prus: [illegible]

Z Warszawy: [illegible]

Przedpłatę na dzieło Veuillet'a p. n.
Jezus Chrystus
przyjmuje po 1 złr. 80 c. za zeszyt
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.
(566-1-3)

Ostrzeżenie.

Przekonawszy się z nadesłanej korespondencyi że P. Stanisław Majerski, oddalony z mej księgarni pomocnik, reklamuje bezprawnie na swoją rzecz, należytości od mej klijenteli z rachunków przypadające mej firmie. Oświadczam niniejszym i proszę, aby Szanowni Klijenci w rachunkach ze mną zostający, raczyli spłaty wszelkie w tym względzie, wprost i bezpośrednio do mej księgarni nadsyłać za moim własnoręcznym pokwitowaniem. (513)

A. Nowolecki,
księgarz w Krakowie.

Ogłoszenie licytacyi.

Z mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 13 lutego 1877 L. 4939 w myśl Uchwały Wysokiego Sejmu krajowego z d. 17 października 1871 r. Komitet administracyjny szpitali krajowych podaje do wiadomości, iż jest do sprzedania drogą publicznej licytacyi przez oferty obszar dworski w Rącznej wraz z prawem propinacyi, do funduszu szpitala św. Łazarza należący, w powiecie Krakowskiem położony, mający powierzchni:

a) pod zabudowaniami . . .			1124	sąż. □
b) Gruntu ornego . .	127	mr.	570	„ „
c) Łąk	20	„	33	„ „
d) Ogrodów	1	„	29	„ „
e) Pastwisk	19	„	921	„ „
f) Gruntu niepłodnego	4	„	1087	„ „
Ogółem . . .	173	„	564	„ „

wedle wymiaru katastralnego.

Cena szacunkowa tych dóbr oznacza się na złr. 25,000 w. a. (dwadzieścia pięć tysięcy złr. w. a.)

Chęć kupna mający, winni złożyć swe oferty w dniu **23go marca 1877 r.** w biórze dyrekcyi szpitali, w gmachu szpitala św. Ducha w Krakowie, do godziny 12 w południe, i dołączyć na wadium złr. 2,500 w. a. w gotowiźnie lub papierach wartościowych rządowych, listach zastawnych lub hypotecznych wedle kursu w dniu 23 marca 1877 r. notowanego. Oferty jakie złożone zostaną, przesłane będą [...] wemu do Lwowa, któremu przysługuje prawo przyjęcia i zatwierdzenia tej oferty, którą za najkorzystniejszą dla funduszu szpitala św. Łazarza uzna.

Warunki licytacyjne odczytane być mogą w biórze Zarządu szpitala Św. Łazarza w godzinach urzędowych każdego dnia. (512-1-3)

Z Komitetu administracyjnego szpitali krajowych.

Kraków 27 lutego 1877 r.

Szlachtowski.

Poszukiwana dzierżawa.

Folwark z czterech lub pięćset morgów w dobréj glebie ziemi, drugi z dwustu morgów, jest poszukiwany. Warunki i opis majątku upraszam nadesłać pod adr. **R. B. w Łodygowicach** pod **Białą.** — Pośrednicy są wyłączeni. (560-1-3)

Magister farmacyi

z kaucyą, poszukuje w Krakowie posady. — Listy przyjmuje pod lit. **Z.** poste restante **Kraków.** (562-1-3)

KARETA

z słynnéj fabryki Lohnera w Wiedniu mało co używana, **jest do nabycia każdego czasu** za cenę przystępną w Słocinie pod Rzeszowem.
(558) *Zarząd dóbr.*

Pensya żeńska.

Wdowa, dziedziczka dóbr, zamieszkała w Wrocławiu, życzy sobie przyjąć na pensyę córki z dobrych familij. W domu udziela się nauki w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Bliższa wiadomość u pani *Sonnenfeld* w Wrocławiu, Teichstrasse Nr. 20. (559-1-3)

Człowiek 32 lat liczący, obeznany z gospodarstwem rolnem, lasowem, pszczelnictwem, budownictwem i kopalnią nafty, posiadający świadectwo z sześcioletniego pobytu na jednem miejscu, może przyjąć obowiązek w Galicyi lub zagranicą, na tantyemę lub na innych warunkach, w każdym czasie.— Listy frankowane przyjmuje pod adresem: **A. B.** w Bóbrce poste restante. (564)

Kołnierz futrzany w Grodzkiej ul. znaleziony, właściciel odebrać może przy ul. Zwierzynieckiej L. 35 na piętrze. (565)

W Woli Łużańskiej

w powiecie Gorlickim nabyć można każdego czasu **wapna** drzewem palonego. Korzec na miejscu kosztuje złr. 1 ct. 30. — Bliższej wiadomości udzieli Zarząd Woli Łużańskiej. (563-1-6)

W roku bieżącym **1877** wyjdą nakładem **Żupańskiego**

Fr. hr. Skarbek. Pamiętniki.
Fr. hr. Skarbek. Dzieje polskie od r. 1815 do 1866 r.
Niemcewicz. Pamiętniki, tom 2, 3, 4 i 5, obejmujący lata 1833 do 1841 r.
Stanisław Koźmian (prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego), 3ci i następne tomy dzieł dramatycznych ***Shakespeara.***
Trentowskiego Panteon wiedzy ludzkiéj tom 3 (jako ostatni).
A. Jełowicki. Moje wspomnienia, 2 tomy.

Ceny dzieł tych podane będą późniéj. Im więcéj będzie nań zgłoszeń, tem one będą przystępniejsze.

Podpisy na dzieła te przyjmują wszystkie księgarnie. (225-1-3)

Osoba wolnego stanu, dobrze wychowana, obznajomiona praktycznie z gospodarstwem, nadzorowaniem sług i ogólnego porządku domowego, także z niektóremi ręcznemi robotami, mogąca być towarzyszką lub t. p.; życzy sobie znaleźć umieszczenie na wsi lub w mieście, w takim domu, któremuby mogła ze starannością i szczerą przychylnością oddać swoje usługi, oraz na dłuższy pobyt liczyć. Dlatego ręczy się, iż osoba ta zasługuje na prawdziwe zaufanie i względy. — Interesowani raczą się zgłosić listami frankowanemi pod adr. **G. H. M.** poste restante **Dobromil.** (523-1-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (382-5-16)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-18-)

Konstantyn Wiszniewski.

Dwa faetony lekkie

w dobrym stanie, jeden półkryty, drugi o[...] wiadomość u stangreta lub stróża na Podwalu pod Nr. 85, obok Hotelu Krakowskiego. (477-2 3)

Mieszkanie.

Poszukuje się lokalu na pierwszem piętrze, składającego się z 6 pokoi i kuchni, blisko Rynku głównego, z przeznaczeniem na biura, za kontraktem 5cio lub 6cio-letnim, do zajęcia w roku 1878. (507-2-3)

Oferenci raczą przesłać zawiadomienia z warunkami listownie pod liter. **T. A.** poste restante **Kraków.**

Place budowlane

na Dajworze i łące Ś. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-2?-30)

Soeben erschien 6. jetzt vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von emer. Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (166-22-100)

Nasiona.

Cenniki nasion jarzyn, które w naszym klimacie najlepiéj się udają, tudzież wielki wybór najpiękniejszych kwiatów letnich, rozsyłam na żądanie opłatnie. Bukiety na imieniny posyłam punktualnie.

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 103.
(458-5-9)



Zdrowie i długie życie

można tylko w ten sposób osiągnąć, jeżeli się *w zimie* nogi ciepło i sucho trzyma, a to jest możebnem tylko przez *nowowynalezione* i również poprawne amerykańskie patentowane trzewiki skórzane z podeszwami drewnianemi. Te *patentowe trzewiki* są bardzo gustownie wedle ostatniéj mody dla pań i mężczyzn z angielskiéj skórki cielęcéj zrobione, nieprzemakalne i utrzymują nogę zawsze *ciepło* i *sucho,* dlatego są dla każdego niezbędne, bajecznie tanie i nie do zniszczenia. — Cena za parę każdéj wielkości złr. 2·30, wyszyte czerwoną flanelą o 50 c. więcéj. *Skórnikom, odprzedającym, szewcom rabat.* Sprowadzić można za zaliczką od **Niederlage der amerikanischen Patent-Schuhe** (117-5-6)

WIEN, Praterstrasse Nr. 43.

Związek zaliczkowy w Liszkach.
Zamknięcie rachunków z roku 1876.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT.

Przychód:

Procent przeniesiony z roku 1875 .	złr.	422	c.	66
„ pobrany od pożyczek członkom	„	1315	„	94
„ zaległy do 31 grudnia 1876	„	48	„	12
„ od lokacyi kapitału . . .	„	74	„	47
Odpisana dywidenda	„	11	„	73
Wpływ $1^1/_2$% na koszta administracyi	„	195	„	98
	złr.	2068	c.	90

Rozchód:

Procenta zapłacone i skapitalizowane	złr.	266	c.	54
Procent pobrany na r. 1877	„	327	„	34
Koszta administracyi	„	120	„	56
Odpis $^1/_3$ kosztów organizacyjnych .	„	113	„	—
Fundusz na opłaty skarbowe . . .	„	200	„	—
10% dywidendy członkom	„	901	„	43
Reszta pozostałości do funduszu rezer. .	„	140	„	03
	złr.	2068	c.	90

RACHUNEK BILANSU.

Stan czynny:

Gotówka w kasie	złr.	129	c.	78
Pożyczki członkom	„	15340	„	—
Procent zaległy	„	48	„	12
Koszta organizacyi reszta	„	112	„	—
3 losy m. Krakowa fundusz rezerwowy	„	48	„	—
Książeczki kasy Oszczędności dto	„	59	„	20
	złr.	15737	„	10

Stan bierny:

Udziały członków	złr.	10643	c.	58
Wkładki na rachunek bieżący . .	„	1584	„	82
Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń .	„	1601	„	66
Założyciele	„	231	„	04
Procenta na rok 1877	„	327	„	34
Fundusz na opłaty skarbowe . .	„	200	„	—
Fundusz rezerwowy	„	247	„	23
Fundusz na dywidendę	„	901	„	43
	złr.	15737	c.	10

Liszki dnia 31 grudnia 1876 r.

Dyrekcya

(508) *A. Milieski. X. W. Oprzędek. J. Skirliński.*

Farba woskowa

do zapuszczania posadzki we wszelkich kolorach nadeszła i jest do nabycia jak dawniej w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (487-2-3)

Również poleca tenże handel **Sztokfisza** moczonego, **Wyziny** zupełnie świeżej, oraz wszelkich Marynat.

Sprzedaż domu.

Dom pod Nr. 4 na Przewozie pod Zamkiem, z placem pod budowę, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w składzie nafty p. Schnejdera przy ul. Sławkowskiéj pod L. 284. (3151-8-10)

Ekonomów kawalerów

pisarzy prowentowych, ogrodników, kowali, maszynistów, młynarzy, bony Niemki, gospodynie, panny pokojowe poleca podpisany dom komisowy — oraz osoby uzdolnione z Szląska austryackiego, zarazem subjektów i praktykantów każdego zawodu. — Na zapytania udzieli bliższéj wiadomości **Dom komisowy St. Aug. Gandoura w Białéj przy Bielsku.** (529-1-6)

200 lub 300 morgów
lasu jodłowego

grubego, jest do sprzedania w ROSTOCE, poczta Gródek nad Dunajcem. Bliższa wiadomość tamże. (3131-7-10)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (257-10-)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za $^1/_2$ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za $^1/_2$ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za $^1/_2$ kilo. (2862-25-30)
Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotow[...] W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. [...]czyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (73-16-)

PLASTER ODPROWADZAJĄCY Z **THAPSIA** Da REBOULLEAU Przygotowany przez LEPERDRIEL

Ten nowy i silny środek therapeutyczny wywołuje mocne podrażnienie sztuczne na skórze, używa się z pomyślnym skutkiem w leczeniu **chorób piersiowych, reumatycznzch, bólach w stawach, w słabościach dychawek i we wszystkich chorobach, które wymagają odprowadzenia na zewnątrz.** [41-4-6]

Naśladownictwa są liczne, szkodliwe i niebezpieczne. Żądać należy marki fabrycznéj i podpisu LEPERDRIEL et REBOULLEAU w Paryżu, rue Milton, 9.

W **Krakowie** w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka*; we **Lwowie** w aptece P. *Mikolascha*; w **Czerniowcach** w aptece P. *Golichowskiego.*

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (83-8-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie, Spółki zarejestrowanéj z odpowiedzialnością nieograniczoną, **rozpisuje konkurs na posadę buchhaltera** z rocznem wynagrodzeniem złr. 500 w. a.

W podaniu swym winni kandydaci wykazać wiek, studya, uzdolnienie w prowadzeniu książek, dotychczasowe zatrudnienie i wnieść takowe **do końca marca r. b.** (390-2-3)

Rzeszów 10 lutego 1877 r.

Schott. Schaitter.

Na porę wiosenną.
A. Zawadzka

ulica Wiślna, I. piętro Nr. 174,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, iż sprowadza najświeższe modele kapeluszy paryskich, także słomkowych angielskich i szwajcarskich — kwiaty itp.

☞ **Przyjmuje także w swym salonie wszelkiego rodzaju krawieczyznę dla Dam.** (524-2-3)

Sklep

przy ulicy S. Jana pod Nrem 313 **jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.** — Wiadomość tamże u właściciela. (491-2-3)

Do wydzierżawienia od 1go lipca 1878 roku

dobra Wola Szczucińska

leżące nad Wisłą, w powiecie Dąbrowskim. Bliższa wiadomość u właściciela *Alexandra Sękowskiego,* mieszkającego w Krakowie przy ulicy Św. Jana pod Nr. 369, pierwsze piętro. (547-1-3)

Ważne dla przedsiębiorców budowli!

Pruską blachę cynkową ze słynnej walcowni w Pielahütte złr. 17·50 za 50 kilo, również doskonałe **parkiety** z twardego **dębowego drzewa** od 10 c. do 1 złr. za sztukę dostarcza w drodze komisowej (356 4-6)

Maurycy Langrock,
w Krakowie na Stradomiu l. 14.



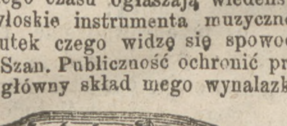
Wiedeński skład i fabryka pościeli własnego wyrobu
Ludwika Webera

w Krakowie, Rynek Nr. 52, przy wchodzie w ulicę Grodzką, obok p. Korala

poleca Szanownéj Publiczności po cenach fabrycznych **Łóżka żelazne,** łóżeczka dla dzieci i **Kołyski. Elastyczne wkłady** do łóżek, oraz **Materace,** Sienniki i Piernaty. **Kołdry** jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i tybetowe. Poduszki z pierza, puchu i włosia, oraz Bieliznę pościelową. Przyjmuje wszystkie w ten zakres wchodzące zamówienia, tak nowe jak i do przerabiania, które jaknajsumienniéj i spiesznie wykonywa po cenach nader umiarkowanych. (480-1-6)

Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu ogłaszają wiedeńskie firmy prawdziwe włoskie instrumenta muzyczne **Ocarina,** wskutek czego widzę się spowodowanym ogłosić, aby Szan. Publiczność ochronić przed omamieniem, że główny skład mego wynalazku



OCARINA,

na którem obecnie w **Paryżu** z nadzwyczajnem powodzeniem koncertują, **tylko** u p. **Ed. Witte w Wiedniu** się znajduje, zatem **wszelkie** z innéj strony wychwalane **równobrzmiące** wyroby są tylko **naśladowaniem** mojego **oryginału.**

Każdy z moich **czysto strojonych** instrumentów nosi następny stempel fabryczny:

Gius. Donati
INVENTo E FABRe BUDRIO

Z szacunkiem **Giuseppe Donati.**

Według mojéj drukowanéj i łatwéj do pojęcia szkoły mogą **dyletanci** już ☞ **w 30 minutach** ☜ a laicy już po kilku godzinach **grać najpiękniejsze melodye.**

Oryginalne ceny fabrycz. wraz z drukowaną szkołą.

Nr. I	II	III	IV	V	VI	VII
zł. 1,	zł. 1·50,	zł. 2,	zł. 2·50,	zł. 3·—,	zł. 4·—,	zł. 5·—.

☞ Dla towarzyszenia fortepianu najodpowiedniejszy Nr. 5. ☜

Zeszyt nut także dla niemuzykalnych przydatny Nr. I i II z 12 melodyami po 40 cnt.

Główny ajent dla Austryi-Węgier i Niemiec

Ed. Witte w Wiedniu.
Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 59.

Rozsyłka punktualnie za gotówkę lub za zaliczką. Kupującym hurtownie zniżka.

Jako dowód trwałości **mojego prawdziwego** włoskiego instrumentu, obowiązuję się wszelkie gdzieindziéj wychwalane **tak zwane** ocariny za sztukę po 50 c. do 1 złr. od Nr. I—VII dostarczyć; na setki jeszcze taniéj. (197-3-10)

Obicia pokojowe

z fabryk angielskich i francuskich,
Story do okien,
Regestra gospodarskie,
Druki adwokackie, szkolne i kościelne,
FARBY i PŁÓTNA MALARSKIE,
Papiery rysunkowe angielskie,
Obrazy, ramy i lustra,
Bilety wizytowe 100 po 50 c.
polecają po cenie umiarkowanéj
KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
HANDEL MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH
i własna introligatornia
W KRAKOWIE. (497-1-6)

Krynica.

Zdolny **kucharz** posiadający kapitalik do prowadzenia dobrej kuchni znajdzie pomieszkanie, usługę i kompletny kredens bezpłatnie na bieżący sezon od d. 15 maja w hotelu Seiferta w Krynicy. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Szerokiej pod L. 488. (326-2-3)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-8-)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Wszystkim (412-1-2)

lubownikom gwoździków

poleca podpisany swój od **50 lat** oddawna **słynny** w przeszłym roku znów *ślicznemi nowościami pomnożony* zbiór *doskonałych korzonkowych wspaniałych*

wysadków gwoździków

i dostarcza *za gotówkę lub za zaliczką pocztową* **12cie sztuk w 12 gatunkach** z nazwani i opisem, wraz z sztucznem opakowaniem **za 2 złr. 20 cnt., 25 sztuk za 4 złr. 20 c., 50 sztuk za 8 złr. 40 c., 100 sztuk za 16 złr.**

Spisy rozsyła na żądanie darmo

Michał Bullmann,
obywatel,
w **Klattau** w Czechach.

Dzierżawa dóbr arcyks. Albrechta
Lipowa

(poczta Żywiec, w zachodniéj Galicyi)

poleca na wysiew wiosenny w **najlepszym wybornym gatunku:**

owies najwcześniej. angiel. 12 złr.
„ **syberyjski** . . . 10 „
wykę . . . . 10 „

za 100 kilogramów na miejscu, dworzec kolei **Bielsk** (w Szląsku austr.). Próby przesyła na żądanie opłatnie. (425-2-3)

Padaczkę

(epilepsyą) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8600 skutecznie wyleczonych.** (192 92-100)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (171-147-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

☞ **Dra med. Faykissa** ☜

Wyciąg z ziół Karpat spizkich
1 flakon z opisem użycia 75 cnt.
Cukierki z ziół Karpat spizkich
1 pudełko z opisem użycia 35 cnt
Herbata z ziół Karpat spizkich
1 paczka z opisem użycia 25 cnt.

Dla
☞ **cierpiących na piersi i płuca.** ☜

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, dolegliwościom w oddychaniu, kolce w boku, ostrym nieżytom oskrzeli, zapaleniom płuc i innym wyniszczającym i osłabiającym chorobom.

Te środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptekarza w Temeszwarze, Josefstadt; następnie w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** aptek.; w **Nowym Sączu** u **Kosterkiewicza.** (375-3-6)